Ner 119. Kraków, Niedziela 25 Maja 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	w cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Kaczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50

Od 1 Czerwca do 31 Września . „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6

Od 1 Czerwca do 31 Września . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 24 maja.

Do *Gazety lwowskiej* donoszą z Wiednia, iż p. Minister skarbu zawezwał dyrekcyę jeneralną za rządu tytoniu, ażeby zwróciła uwagę na uprawę tytoniu w Galicyi i na Bukowinie i starała się wszelkiemi sposobami o podniesienie tej kultury w tych krajach, aby w ten sposób uczynić zadość odnośnej rezolucyi Sejmu galicyjskiego, oraz Izby deputowanych.

Nie zupełnie gładko toczy się sprawa ugody czesko-niemieckiej. Młodoczesi stoją uparcie na stanowisku przeciwnem wszelkim punktacyom ugodowym, a pod względem taktycznego postępowania popierają ich trzej posłowie staroczescy: Trojan, Kwiczała i Skarda. Do objawów niekorzystnych dla akcyi ugodowej, zaliczyć należy petycyą Rady miejskiej w Pradze, oświadczającą się przeciw niektórym postanowieniom ugody, a na petycyę tę zwracają szczególniejszą uwagę także i organa staroczeskie. Sam Dr Rieger w komisyi ugodowej wyraźnie powiedział, iż stronnictwo jego związane jest tylko punktacyami ugody, nie zaś przedłożeniami rządowemi i że ma ono swobodę sprzeciwiania się tym postanowieniom, które wychodzą poza ramy wiedeńskich punktacyj ugodowych. Głosy dzienników staroczeskich są też dziś bardziej wstrzemięźliwe i chłodne, a *Hlas Naroda* bez ogródek stwierdza, iż przedłożenia ugodowe w tej formie, w jakiej wniesionemi zostały, nie będą przez sejm przyjętemi, że więc i Staroczesi, co się zresztą zgadza z oświadczeniem Riegera, podczas dyskusyi szczegółowej wniosą pewne poprawki. Zaznaczyć dalej należy, iż między Czechami a Niemcami powstała zasadnicza różnica co do ewentualnego wprowadzenia w życie przedłożeń ugodowych. Niemcy chcieliby, aby każde przedłożenie zosobna, uchwalone w sejmie, bez względu na późniejsze, otrzymało natychmiast sankcyę cesarską. Tymczasem Czesi, a do tego przyłączył się także w imieniu feudalnej wielkiej własności ks. Karol Schwarzenberg, wyrazili przekonanie, iż wszystkie przedłożenia ugodowe tworzą jednolitą całość i ze rząd może tylko wszystkie ustawy razem przedłożyć do Najw. sankcyi. Wreszcie wbrew głosom niemieckim przyjęła komisya ugodowa wniosek Skardy względem przedłożenia zasad organizacyi sądownictwa w Czechach i używania języków krajowych w wewnętrznych stosunkach między władzami.

Oto są główne objawy, które do pewnego stopnia niepokoić muszą tych, którzy mniemali, że po konferencyach wiedeńskich dzieło ugodowe nie natrafi na opór wśród stronnictw, które były reprezentowane na konferencyach ugodowych. Zobaczymy zresztą, jak się dalsza akcya rozwinie w dyskusyi szczegółowej, którą wczoraj rozpoczęła już komisya w obecności Namiestnika hr. Thuna. Obradowano przedewszystkiem nad przedłożeniem względem podziału Rady szkolnej krajowej, przyczem Gregr wniósł, aby nad przedłożeniem tem nie przechodzono do dyskusyi szczegółowej, gdyż decyzya w tej mierze przekracza kompetencyę sejmu.

Rozprawy nad ustawą o swojszczyźnie w sejmie węgierskim przybrały burzliwy charakter. Politycznie znaczącem było przemówienie ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego, który podniósł, iż ustawa na rzecz Koszuta kreowałaby właściwie dwie kategorye obywateli państwa: z których jedna poddaje się ustawom zasadniczym, a druga nie uznaje prawnego porządku.

Rozprawy nad ustawą wojskową w komisyi parlamentu niemieckiego, a szczególnie zapowiedzenie dalszego rozwoju armii na szeroką skalę pobudziły znowu pisma rosyjskie do wylewów gniewu na Niemcy. „Niedowierzanie Niemcom piszą *Mosk. Wied.*, wzrasta z dnia na dzień. Występowanie ich z oliwną gałązką w jednej, a z mieczem, coraz bardziej zaostrzanym, w drugiej ręce, nie może działać uspokajająco. W naszych oczach na to znaczenie ciągłego zagrażania pokojowi.“ *Nowosti* zaś, wracając do słów wyrzeczonych przez cesarza Wilhelma w Królewcu, odzywają się w te słowa: „Słowa cesarza Wilhelma, że, mając teraz armię potężną, może wymódz pokój, można tylko tak tłómaczyć, że Niemcy chcą wymódz na Francyi, aby się raz na zawsze zrzekła Alzacyi i Lotaryngii, a na Rosyi, aby się zrzekła pozycyj zyskanych na półwyspie bałkańskim.“

Podane już przez nas wyjaśnienia ministra wojny Verdy du Vernois co do zamierzonego dalszego rozwinięcia armii niemieckiej uzupełnić jeszcze wypada szczegółem, że w celu stopniowego wykształcenia wszystkich zdatnych do służby mieszkańców kraju kładł nacisk na potrzebę znacznego powiększenia liczby oficerów, na wzmiankę zaś jednego z deputowanych, że w rzędzie dążności niemieckich wypadałoby też zamieścić starania o rozbrojenie powszechne, odrzekł ironicznie: „Może danem nam będzie ze zrządzenia boskiego doczekać się tego złotego wieku, na który ludzkość dotąd 6000 do 7000 lat na próżno czekała.“

Na wzmiankę jednego z pism niemieckich, jakoby *Hamb. Nachrichten* nie były już redagowanemi w Hamburgu, ale w Friedrichsruhe, odpowiada pismo to następującemi słowy: „Mieszczące się w tem twierdzeniu przypuszczenie, jakoby ks. Bismarck uważał za swe zadanie zajmować się w prasie każdą ze spraw bieżących, — uwłacza godności księcia i nie zgadza się z uszanowaniem, jakiem go każdy otaczać powinien. Jakkolwiek wielkiemu mężowi stanu, którego dojrzałe zdania polityczne nie straciły nic na swej ważności i znaczeniu, przez to, że z urzędu usuniętym został — zależeć będzie niezawodnie na tem, aby w danej ważnej chwili zdanie jego nie było zatajonem, tak z drugiej znów strony nie godzi się przypuszczać, aby na omawianie w prasie drobnych kwestyj codziennych wpływ swój wywierać pragnął.“

Poprzednio obiegała po Berlinie wiadomość, że między kanclerzem Caprivim a ks. Bismarckiem odbywała się przez kilka dni wymiana listów, przez osobnych kuryerów przewożonych. Czyby powyższe oświadczenia *Hamb. Nachr.* miały być skutkiem tej korespondencyi?

Dotychczasowe sprawozdania dziennikarskie o różnych wynurzeniach się ks. Bismarcka wywołały znów w innych dziennikach doniesienia o różnych zdaniach, wypowiedzianych o byłym kanclerzu i wzmianki o niezwykle rozdrażnionym stanie, w jakim się często znajduje. I tak donosi *Saale Ztg*, że cesarz, kiedy mu jeden z wojskowych udzielił wiadomości o różnych niewłaściwych wyrażeniach, jakich podług pism niektórych ks. Bismarck miał użyć w rozmowie z ich reporterami, odrzekł na to spokojnie: „Są to wysoko spotęgowane patologiczne objawy starości i najlepiej będzie nie zważać na nie wcale.“ Dalej donosi ten sam dziennik, że ks. Bismarck przypisuje winę swej dymisyi głównie jenerałowi Hahnke, który mu też w chwili, kiedy groził ustąpieniem swojem, przyniósł odpowiedź cesarza, aby się z tym zamiarem nie ociągał. Wieczór, który spędził ks. Bismack po tem oświadczeniu, był podobno okropnym. Miał on naprzemian płakać i wpadać w wyraźną wściekłość, tak że żona jego nie wiedziała wcale, jak sobie z nim mając.

O ile doniesienia te są prawdziwe, lub dla wzbudzenia senzacyjnych wrażeń zmyślone, trudno osądzić.

Jak donosi *National Ztg*, ma kanclerz Caprivi towarzyszyć cesarzowi w podróży jego do Rosyi.

Jeśli berlińska *Kreuz Ztg* jest dobrze poinformowaną, miała podróż króla Leopolda do Anglii i dłuższy pobyt jego w tym kraju mieć spełnienie dwóch zamiarów na celu: raz wyjednanie przychylności sfer rządowych angielskich dla myśli powszechnego wstąpienia na drogę zainicyowanego przez cesarza niemieckiego ustawodawstwa względem ochrony robotników, a potem i utorowanie drogi do zawarcia międzynarodowej ugody względem środków, jakich się wspólnie przeciw anarchistom chwycić należy. Salisbury miał uznać w zasadzie słuszność tych dążności, mniemał jednak, że obecny parlament angielski nie skłoniłby się może jeszcze do zniesienia prawa azylu w Anglii.

Ciekawą, wszelako dość prawdopodobną wiadomość telegrafują z Petersburga, jakoby hr. Ignatiew otrzymał wezwanie z Odessy (?) zainicyonowania kongresu słowiańskiego w celu narzucenia we wszystkich słowiańskich krajach zamiast łacińskiego pisma, cyrylicy. Rosyjskie dzienniki przemawiają za Pragą lub Wilnem jako miejscem kongresu, a Kraków, ich zdaniem, ze względu na Polaków i Niemców jest nieodpowiednim.

Kiedy we wszystkich kierunkach świat zdąża do pewnego wspólnictwa i łączności, a w Niemczech wchodzi coraz więcej w użycie alfabet łaciński — Słowianie mają się wracać do kirylicy, a tą drogą możnaby dojść aż do hieroglifów lub pisma klinowego.

Ostatniemi dniami Kraków był widownią licznego zjazdu obywateli z wschodnich i zachodnich stron Galicyi. Zebranie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, następnie ogólne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa, spotyka się corocznie z walnem zgromadzeniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego — i jest to jedyna chwila w roku, kiedy Kraków przybiera postać jeśli nie stolicy — to przynajmniej ogniska ruchu całej prowincyi w kierunku ekonomicznym i społecznym. Czy Kraków dość korzystać umie z tych miłych odwiedzin gości wiejskich, spotykających się tu w celach służby obywatelskiej, czy te zebrania i narady wyrywają Krakowian nieco ze sfer akademicko-artystycznych, ze sfer salonu i archeologii, zwracając do rzeczy realnych, gospodarstwa krajowego? nie śmielibyśmy na to pytanie twierdzącej dawać odpowiedzi — lecz jeśli pod tym względem uczynić by można zarzut pewnej apatyi — to znów przyznać należy, że jest w tej atmosferze krakowskiej jakiś pierwiastek zgody i harmonii, który oddziaływa na tok narad, na nastrój zgromadzonych. W obu instytucyach — w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń i w Towarzystwie rolniczem krakowskiem objawia się od wielu lat, nie powiemy, zgodność zdań, co byłoby błędem, ale wspólność dążeń i kierunków, która ułatwia przedmiotowe zajęcie się sprawą, bez cienia jakichś stronniczych przeciwieństw. W tym roku zebrania te nabrały tem większej wagi, że oba Towarzystwa przystąpić musiały do bolesnego obowiązku nowymi wyborami prezesów zapełnienia próżni, pozostałej po ś. p. Arturze Potockim. — Wybory w obu Towarzystwach odbyły się bez walki, a ten rezultat tak wyjątkowy przy wszelkich wyborach najwymowniejszem jest świadectwem i dobrą wróżbą dla przyszłej działalności dwóch prezesów. Przy próbnem głosowaniu w Radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dwa wystąpiły nazwiska: p. Zygmunta Dembowskiego i hr. Józefa Męcińskiego — parę głosów rozstrzygnęło na rzecz dawnego wiceprezesa, który zarazem piastuje przewodnictwo najpoważniejszej naszej instytucyi finansowej, jaką jest Towarzystwo kredytowe ziemskie. Nie możemy zataić, że zdaniem naszem wybór hr. Męcińskiego zdawał nam się być wskazanym, choćby dla tej okoliczności, że nie należy na jedne barki zrzucać odpowiedzialności za dwie instytucye, i że p. Męciński specyalnie sprawami Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od wielu lat się zajmuje skutecznie i nie bez zasługi. Nikt więcej tego nie uznawał, jak p. Dembowski, który przybywał do Krakowa z najszczerszym zamiarem popierania wyboru hr. Męcińskiego, jako jednego z najgorliwszych i najwięcej obznajomionych z tokiem spraw Towarzystwa, członka Rady nadzorczej? Nie było też tu walki, nie było cienia współzawodnictwa między dwoma kandydatami, którzy gotowi byli ustąpić sobie miejsca — członkowie Towarzystwa mogli ciągnąć losem. Zaznaczamy ten wyjątkowy psychologiczno-polityczny objaw, który obu kandydatom równy przynosi zaszczyt — a nie pozostawia po sobie jakiegokolwiek rozdrażnienia lub żalu.

Wybór księcia Eustachego Sanguszki na prezesa Towarzystwa rolniczego był łatwym do przewidzenia z góry. Śmiało powiedzieć możemy, że w obecnej chwili mało kto w kraju posiada tak ogólny mir, jak prezes Koła konserwatywnego w Sejmie. Objęcie tego naczelnego śród rolników posterunku budzi też wszelką otuchę, że pod takiem przewodnictwem Towarzystwo nie zaniedba swych zadań, a co ważniejsza odpowie pięknym swym tradycyom, jako reprezentacyi ogółu ziemian.

Jeśli z tych wyborów i narad obu Towarzystw — nawet pesymista czerpać może pociechę — to sprawozdanie posła ziemi krakowskiej p. Michała Bobrzyńskiego, wypowiedziane wczoraj — słusznie budzić może najbardziej optymistyczne poglądy na przyszłość. — Podajemy dziś streszczenie mowy p. Bobrzyńskiego. Znajdzie w niej czytelnik nietylko obraz prac i dążeń Koła — ale nadto ich rezultata i konkluzye, jakby zamykające pewien okres starań i walk. W rozbiór sprawozdania nie będziemy się zapuszczać, bo mowca pragnął zachować cechę poufnej pogadanki, która jednak łączyła w sobie pogląd retrospektywny z programem dalszej akcyi. Trudno aby nie ucichły wreszcie namiętne krytyki postępowania Koła wobec wymownych faktów. — Przez długie lata w Wiedniu Koło polskie przeorało tę rolę, z której obecnie kraj zaczyna zbierać owoce. — Gdyby nie ta taktyka Koła: wytrwałości i cierpliwości, liczenia się z położeniem i miary w żądaniach, na którą tyle rzucano skarg i krytyk, nie posiedlibyśmy tych ustępstw, jakie obecnie członkowie Koła przywożą swym wyborcom.

Kończąc swą mowę w rozprawach nad propinacyą w Sejmie przeszłorocznym. ś. p. Artur Potocki zawołał: A teraz indemnizacya! — I rzeczywiście był to drugi punkt programu polityki ekonomicznej i finansowej kraju, warunek niezbędny utorowania dalszej systematycznej drogi.

Nie zapuszczając się dziś jeszcze w praktyczne następstwa osiągniętej ugody, które

Salon paryski 1890 r.

Paryż w pierwszej połowie maja.

Paris s'amuse! Paryż się bawi, nie troszcząc się ani o demonstracye czwartego stanu, ani nawet o powrót jenerała Boulangera, zapowiedziany w najświeższych gazetach. Dzienniki paryskie poświęcają tu i ówdzie artykuły wstępne, najczęściej zaledwie słów kilka, sprawom zagranicznym, podróżom i manifestom cesarza Wilhelma, rozruchom, które się odbyły we Włoszech i w Austryi. Ten wielki Paryż, wiecznie pogrążony w oglądaniu własnej świetności, trwoni majątki i ostatnie strzępy szczęścia rodzinnego w szalonej grze przy totalizatorach, bawiąc się zresztą doskonale wczoraj wyścigami, dzisiaj salonem, otwartym tego roku dopiero 2go maja, nieprzedstawiającym już zresztą całkowitego obrazu sztuki francuskiej z powodu znanej scysyi między artystami, która spowodowała Meissoniera wraz z licznym zastępem rzeźbiarzy i malarzy do urządzenia osobnego salonu, którego otwarcie naznaczono na 15go maja.

Jour de vernissage odbył się, jak zwykle, ostatniego kwietnia w obecności już nietylko doborowego grona gości proszonych, lecz także innych przyjaciół sztuki, którzy chcieli ofiarować po 10 franków wstępu. Wystawione dzieła tworzyły przytem efektowną, lecz dosyć obojętną dekoracyę. — Główną atrakcyą nie były oczywiście czarne wąsy pana Carnota, lecz raczej zastępy ślicznych, nawet bardzo sławnych pań, których toalety bywają przedmiotem najsumienniejszych sprawozdań dziennikarskich.

Przyozdobienie ogromnej hali wstępnej wspaniałemi gobelinami, pożyczonemi przez państwo, nie było nadto szczęśliwym pomysłem. Odwraca ono uwagę od właściwych przedmiotów wystawy, które żadną miarą nie mogą iść w porównanie z arcydziełami sztuki i techniki, rozwieszonemi wokoło po wszystkich ścianach.

Ilość rzeźb wystawionych dosyć imponująca, lecz wpośród nich zaledwie dzieł kilka, odznaczających się oryginalnością lub głębokością pomysłu artystycznego. Teraźniejsza sztuka francuska okazuje w rzeźbiarstwie i w malarstwie zadziwiające ubóstwo inwencyi, dążność widoczną do tworzenia dzieł drobnych, nadobnych, lecz pozbawionych większego i trwalszego znaczenia. Za to biustów i portretów prawdziwie znakomitych więcej niż gdziekolwiek indziej; obok nich mnóstwo małych bronzów, przeważnie rodzajowych, pełnych prawdziwej elegancyi, któreby mogły wzbudzić słuszny podziw, gdybyśmy się spotkali z niemi w jednej z pierwszorzędnych fabryk paryskich. Zpośród licznych rzeźb większych, gustownie ugrupowanych w tej sali, wyszczególniamy kilka — zasługujących na powszechniejsze uznanie: olbrzymią postać Duguesclina przez H. Lemaira, istny obraz śmiałości i brutalnej siły; prześliczną dziewczynę mahometańską Barriasa, przeznaczoną dla pomnika grobowego Guillaumeta; idealną postać sławy, unoszącej poległego wojownika w niebiosa *(Souvenir de la translation des cendres de Marceau au Panthéon en 1889)*, przez Leopolda Morice; Dantona, jako mowcę, (przez Desea), posąg jenialnie odzwierciedlający dzikość, zmysłowość i rozum dziwnie skombinowane w tym namiętnym charakterze, wreszcie kilka mniej lub więcej drastycznych, równie mistrzowskich scen z życia zwierząt: Caina walkę orłów i sępów o zwłoki zabitego niedźwiedzia; Gossina *Denicheur d'aigles*, straszną scenę, gdzie orzeł w przepaść wtrąca zuchwałego człowieka, który wybrał jego gniazdo. Więcej niezdrowej chęci działania na nerwy, niż prawdziwego artyzmu, upatrujemy w tygrysie pożerającym nagą kobietę: *Un festin dans les jungles*, Henryka Fouques.

Nie brak też tutaj jak na każdej większej wystawie mimowolnego humoru: Sielanka, którą wystawił Mombure, jestto para kochanków: mężczyzna podaje swej bogdance rękę jakby do powąchania. Powód tego ruchu oczywiście niewytłumaczony. Schroedera „Science et mystère,“ siedzący starzec w starożytnej todze, który trzyma w ręce wielkie jajko. Wyraz twarzy zdaje się raczej oznaczać wątpliwość, czy jest dostatecznie ugotowane, niż zatapianie się w niezgłębione tajniki przyrody.

O biustach i posągach portretowych bliższej nie składamy relacyi, bo jest niepodobna opisać jednego, nie pominąwszy wiele innych, równie doskonałych. Na uwagę zasługuje Bayarda biust kobiecy z lekko zabarwionemi, czyli raczej tylko zaczernionemi włosami i oczami. Podobną pracę, bardzo efektowną, widzieliśmy w obecnym Künstlerhauzie w Wiedniu. Ożywia się w dziwny sposób marmur przez ten delikatny cień rozpostarty po powierzchni, która nic przez to nie traci ze znakomitych przymiotów, odznaczających właśnie marmur w porównaniu z innemi materyałami.

Nieliczne próby malowania głów glinianych naturalnemi barwami, znajdujące się na tych i innych wystawach, nie potrafiły oddać ani nawet w przybliżeniu tajemniczych, pełnych najsubtelniejszego wdzięku arcydzieł tego rodzaju, które powstały już w średnich wiekach, a mianowicie w epoce odrodzenia we Florencyi.

Pierwsze piętro wielkiego „Palais de l'Industrie,“ przeszło trzydzieści sal, zajęte wystawą obrazów, rycin i planów architektonicznych. Przechodząc przez ten nieskończony szereg pokoi, zapełnionych dziełami sztuki, przeciętnie dobremi, doznaje się jednak dziwnego wrażenia, czuje się wspomnianą solidarność rozwoju malarstwa z rzeźbiarstwem, wspólny kierunek całej sztuki francuskiej. Wielka ta wystawa obrazów mieści w sobie tylko jedno jedyne dzieło pomnikowe, prawda, że dekoracyjne, lecz wznoszące się wysoko po nad zwykły poziom obrazów tego rodzaju. Autorem tego dzieła nie jest Francuz. Mówię o olbrzymim plafonie Munkacsego, przeznaczonym dla Muzeum sztuk pięknych we Wiedniu. W środku papież Juliusz II, któremu przedkładają artyści plany wielkich dzieł budownictwa; niżej Tycyan z uczniami, którzy rysują akt kobiecy pod jego dozorem. W około inni sławni mistrze odrodzenia, całość pełna światła i harmonii, bez wszelkiej przesady, bez nadto gwałtownych skróceń, dzieło piękne, różniące się bardzo od dotychczasowych prac Munkacsego, lecz w swoim rodzaju z pewnością niemniej doskonałe.

Ważniejszego dzieła treści religijnej niema w salonie ani jednego. *Les saintes femmes au tombeau* (sala 16) przez znanego Williama Bouguereau, malarza słynnej Matki Boskiej w muzeum pałacu Luksemburskiego, nie stanowią zaszczytnego wyjątku. Jestto obraz gładki, ale szablonowy, bez wszelkiej wartości artystycznej. Niema w Paryżu ducha religijnego, niema więc także dzieł religijnych, choćby nawet takich, jakich Uhde lub Gabriel Max dostarczają niemieckim wystawom sztuki.

Znaczniejszych obrazów historycznych również brak zupełny. Tradycya słynnych szkół historycznych, które napełniły swemi dziełami cały pałac wersalski, zgasła i zatarła się bez śladu. Krwawa rana roku 1870, która wywołała powódź prawie chorobliwą mniej lub więcej tendencyjnych scen wojennych, zaczyna wreszcie się goić, znajdujemy tu zaledwie kilka podobnych wspomnień nie bardzo godnych uwagi. Wymieniamy malowaną z pewną brawurą sztafetę konną, uciekającą w szalonym pędzie przed ułanami nieprzyjaciela i znakomicie wykończoną artyleryę gwardyi w pośród bitwy Detailla (Sala 23).

Na wzmiankę zasługują wreszcie wybornie oddane wyścigi wozów w starorzymskim cyrku przez hiszpańskiego malarza Ulpiana Checa (Sala 21).

Do kategoryi utworów historycznych możnaby zaliczyć obraz, znajdujący dosyć powszechne uznanie w krytyce francuskiej, wywołujący jednak zarazem nieskończoną ilość prawdziwie paryskich dowcipów. Jestto Juliusza Lefebvre *Lady Godiva*, płótno znacznych rozmiarów, umieszczone w dużej sali, w sąsiedztwie plafonu Munkacsego. Oto treść legendy, wypisanej na tabliczce pod obrazem, a powtórzonej we wszystkich katalogach wystawy. Lady Godiva, była to małżonka Loefrika, hrabiego Coventry, nieśmiała jak owieczka, łagodna jak gołąbek. Czystość jej była bez skazy, wstydliwość najskrupulatniejsza. Pewnego dnia przyszli mieszkańcy Coventry do hrabiego Loefrika, błagając go o zniesienie ciężkich podatków, które ich od dawna pogrążały w najdotkliwszej nędzy. Piękna Godiva wstawiła się za nimi. „Przysięgam na Boga“, wrzasnął dziki wojownik, „że nie opuszczę żadnego podatku, jeżeli nie zechcesz przejechać się konno, naga, jak nowonarodzone dziecko, od jednego końca miasta do drugiego“. Był przekonany, że w ten sposób stawia warunek niemożliwy. Lecz pani Godiva zgodziła się na tę propozycyę. „Uczynię rzekła, co powiadasz, jeżeli to ma być niezbędnym warunkiem ocalenia tych biednych ludzi.“ Loefrik żałował wprawdzie popełnionej nieroztropności, nie śmiał jednak złamać przysięgi, zakazał więc, żeby w dzień owej próby nikt nie poważył się pokazać się na ulicy, żadne oko tam nie spojrzało, żeby wszyscy pozostali w mieszkaniach przy zamkniętych drzwiach i zasłoniętych oknach, a ktokolwiekby przekroczył ten zakaz i rzucił niedyskretne spojrzenie na jego żonę, uległby za to niechybnej karze śmierci.

Oto przedmiot obrazu Lefebvra. Cnotliwa hrabina jedzie przez miasto ciche i opustoszałe na białym, flegmatycznym koniu, oglądając się trwożliwie i zasłaniając piersi rękami, konia prowadzi równie przelękniona służąca. Dodać warto, że korzystające z każdej sposobności do powiedzenia konceptu, gazety paryskie zachęcają żony ministrów i radców miejskich, żeby poszły za przykładem cnotliwej pani Godivy, w celu uwolnienia narodu francuskiego od coraz to sroższych ciężarów podatkowych....

Tyle mniej więcej powiedzieć wypada o historycznych obrazach salonu. Jestto ostatnie słowo rozwoju, który się przygotowuje od dawna. Nie możemy się powstrzymać od pewnego smutku, bo wielkość i piękność dawniejszych dzieł historycznych była sama w sobie zwycięskiem odparciem zarzutów estetycznych, odmawiających im bezwarunkowo racyi bytu. Nie tutaj miejsce, żeby się rozwodzić nad przyczynami owego upadku, przyjąć go trzeba przynajmniej co do sztuki francuskiej, jako fakt już dokonany, bo dzieła powstające wskutek zamówień ministerstwa w nowej Sorbonie, w Panteonie i na plafonach Luwru nie potrafią zastąpić silnej, samodzielnej sztuki, któraby nie czekała na podobną inicyatywę, ani też się nie trzymała granic oficyalnych, zakreślonych chwilowemi obstalunkami państwa. Na miejsce coraz to rzadszych obrazów historycznych powinienby teraz wstąpić obraz rodzajowy, jako najznakomitszy typ nowszego malarstwa. Tem dziwniejszym, tem mniej wytłómaczonym jest objaw, że brak w Salonie także obrazów rodzajowych w odpowiedniej ilości i doskonałości. Znajdujemy wprawdzie kilka prześlicznych prac tego kierunku, panują jednak na wystawie portrety i krajobrazy, martwa natura, zwierzęta i nagości, to wszystko przeciętnie bardzo dobre, lecz przecie dosyć jednostronne; są to przedmioty, dozwalające na wierne i bezpośrednie skopiowanie natury, niejako na jej fotografię kolorowaną, niewymagające jednak ani oryginalnej myśli, ani subtelnej, samodzielnej kompozycyi.

DARGUN.

(*Dokończenie nastąpi*).

w głównych zarysach naszkicował p. Bobrzyński — z jego mowy pełnej głębszych politycznych poglądów — jeden tu tylko podniesiemy punkt, bo o tym może mniej świadomości miała opinia w kraju. Zdaniem p. Bobrzyńskiego rozwiązanie kwestyi indemnizacyi wzmacnia powagę i stanowisko Koła polskiego w Wiedniu, bo uchyla błędne mniemanie, jakoby za tę cenę Polacy gotowi byli przystąpić do kompromisów w prawo lub w lewo. Kwestya indemnizacyjna była wabikiem i groźbą zarazem dla naszych delegatów. Dziś usunął się ten pozór zależności.

I znów wobec powodzenia w tak ciężkiej do przeprowadzenia sprawie, trudno uchronić się od optymizmu. Lecz niedość zwyciężyć — trzeba umieć skorzystać ze zwycięstwa i wyzyskać je. Tego podobno daru nasi rycerscy przodkowie tak dzielni w boju nie posiadali, i nieraz po walnej wygranej zalegali pole lub wpadali w niesforność. Niedość wyzyskać następstwa kwestyi indemnizacyjnej pod względem finansowym — będzie to zadaniem przyszłego Sejmu — ale trzeba jeszcze utrwalić zdobyty plac boju, a o tem rozstrzygną właśnie przyszłe wybory w kraju do Rady państwa.

Sprawozdanie poselskie.

Pos. Dr **Bobrzyński** składał wczoraj o godz. 12 w południe wobec wyborców swoich sprawozdanie poselskie. Zebrało się na nie w mniejszej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń około 30 wyborców; przybył także J. E. Paweł Popiel. Między zebranymi byli posłowie do Rady państwa: prof. Dr Madeyski, Władysław Struszkiewicz i Popowski oraz posłowie sejmowi prof. Dr Zoll i Dr St. Niedzielski.

Na przewodniczącego uprosiło zebranie JE. Pawła **Popiela**. Ten, zagaiwszy krótkiemi słowy zgromadzenie, udzielił głosu posłowi Drowi Bobrzyńskiemu.

P. Bobrzyński przedstawił w obszernym historycznym wywodzie trudy i starania Koła polskiego w Wiedniu, ażeby utrzymać i wzmocnić kierunek autonomiczny w rządzie i w większości Izby. Największe niebezpieczeństwo groziło mu, kiedy rząd w imię najwyższych interesów państwa wystąpił z żądaniem wielkich, nowych, a dla kraju naszego specyalnie gniotących ciężarów. Koło polskie przyjęło te ciężary, wiedząc, że opór zasadniczy pociągnąłby za sobą zmianę systemu politycznego, a z innym rządem nie uchroniłby kraju od tych samych, może w gorszej formie ciężarów. Nie zaniedbało za to Koło usiłowań, ażeby ciężarom nieuniknionym nadać postać dla kraju naszego najmniej stosunkowo dotkliwą lub ażeby w inny sposób je powetować. Ustępstwa uzyskane przez nas — między niemi milion propinacyjny — mają nie małą doniosłość; nie zaniedbuje też Koło i teraz usiłowań naprawienia pojedynczych szczegółów, n. p. w kwestyi podatku spirytusowego, ograniczenia kontyngentu węgierskiego i ma nadzieję, że z obecnym rządem postulata te przeprowadzi.

Drugie wielkie niebezpieczeństwo groziło systemowi obecnemu w sprawie szkolnej. Przeciwnicy jego liczyli na pewno, że kwestya szkoły konfesyjnej rozsadzi pojedyncze kluby prawicy. Pokazało się inaczej. Reforma ustawy szkolnej państwowej w duchu religijnym i autonomicznym, taka, jakiej domagał się nasz sejm i delegacya nasza w Wiedniu, znalazły zwolna uznanie u innych klubów prawicy izbowej, a program reformy szkolnej, wypowiedziany przy ostatniej dyskusyi, nietylko od klubów prawicy nie spotkał się z opozycyą, lecz przeciwnie posłuży do tem ściślejszego ich skupienia się i do wspólnej akcyi w najbliższej przyszłości.

Ugoda czesko-niemiecka mogła grozić kierunkowi obecnemu tylko pozornie. Koło polskie nie podzielało tych obaw i zaraz po zjechaniu się wyraziło w znanej deklaracyi opinię przeciwną. Mniemaliśmy, że ugoda tak, jak została zawartą, powinna wyjść na wzmocnienie autonomistycznego kierunku; nie przypuszczaliśmy, żeby hr. Taaffe przeprowadziwszy po dziesięciu latach to, co zawsze za największy cel swej polityki uważał, miał dlatego politykę tę zmieniać. Dotychczasowy przebieg wypadków mniemaniu naszemu przyznał racyę. Większość i rząd skupiły się ściślej, niż kiedykolwiek przedtem.

Sprawa indemnizacyjna podjętą i załatwioną została w tych warunkach, bez żadnych z naszej strony targów i koncesyj, energicznem poparciem rządu i prawicy. Klub centrum wyszedł z Izby podczas głosowania ze względu na swych obałamuconych chwilowo wyborców, co z naszej strony musieliśmy uznać, ale tem wyjściem z Izby uchwałę umożebnił. Lewica zaś mimo wielkiej sumy talentu, wykształcenia i kapitału, który reprezentuje, mimo tego, że zasadniczej animozyi między nią a nami niema, dowiodła i w tej sprawie, że na objektywne zachowanie się i na polityczne postąpienie u niej dziś jeszcze trudno liczyć. Zrobiła ona ze sprawy indemnizacyjnej dla rządu, dla większości i dla siebie kwestyę gabinetową na to, ażeby ją przegrać, a system obecny skupić i wzmocnić.

Załatwienie sprawy indemnizacyjnej ma podwójną doniosłość. W Radzie państwa uwalnia ono Polaków od ubliżającej insynuacyi, że za cenę indemnizacyi gotowi są poświęcić wszystkie swoje zasady i zawrzeć najnienaturalniejsze sojusze. — Wolni od tego posądzenia, które Koło polskie odpierało zawsze z oburzeniem, będziemy mogli teraz zabierać głos w kwestyach zasadniczych swobodniej i skuteczniej. Będziemy mogli zarazem z tem większą uwagą oddać się sprawom, od których zależy pomyślność naszego kraju. Mowca wylicza te sprawy, kładąc na czele kwestyę kolejową, połączoną z upaństwowieniem kolei Karola Ludwika i kwestyę szkolną oraz stopniowe, a nieustanne podnoszenie produkcyjnych na Galicyę wkładów. Wielką pomocą w ich przeprowadzeniu będzie solidarność niezwykła, która w Kole polskiem nietylko na zewnątrz, ale i na wewnątrz *ex re* sprawy indemnizacyjnej zapanowała. Uchwały zasadnicze zapadały niemal stale jednomyślnością, a wnioski do nich stawiał prezes w porozumieniu z komisyą parlamentarną, którą Koło rzadkiem w całej taktyce politycznej darzyło zaufaniem. — Nikt nie przewidzi, co dalsza przyszłość przyniesie, nikt nie może z góry wykluczać pewnego zbliżenia się umiarkowańszych żywiołów lewicy do prawicy, to jednak, co prezes Koła powiedział, odpowiada wiernie sytuacyi: *Mit Ihnen, nicht unter Ihnen.*

Niemniejszą doniosłość posiada załatwienie sprawy indemnizacyjnej i dla polityki naszej wewnętrznej, sejmowej, powinno bowiem doprowadzić nas do celu od dawna upragnionego, do uporządkowania naszych finansów. Wydział krajowy zawarłszy ugodę i ująwszy w zarząd fundusze indemnizacyjne, powinien opracować szczegółowo i dodatnio nietylko projekt konwersyi lub osobnego długu, służącego za rozłożenie naszych wobec funduszów indemnizacyjnych zobowiązań, ale tak że plan dalszej gospodarki finansowej i z projektem takim stanąć przed sejmem. Przypuszczać należy, że dodatek obecny indemnizacyjny z 28 centów da się zniżyć na 10 centów, że zatem 18 centów lub więcej pozostaje krajowi do dyspozycyi. Mowca sądzi, że część powinna posłużyć na obniżenie podatków i zaleca ostrożność w natychmiastowem podejmowaniu inwestycyj na wielką skalę, dopóki skuteczność ich nie będzie wypróbowaną doświadczeniem, a dobre przeprowadzenie zapewnionem. Na wydatki produkcyjne na razie dość użyć może 10 centów z oszczędzonego na indemnizacyi dodatku i to przeznaczając je na konieczne a wzrastające corocznie wydatki, które już w obecnym programie się mieszczą, mianowicie zaś na szkoły ludowe, rolnicze i przemysłowe. Z biegiem czasu możemy i musimy na nie wydawać milion złr. rocznie więcej, niż dotychczas, ale do tego miliona dojść trzeba powoli, drogą rozumnego rozwoju tych szkół i w miarę ich postępu i ulepszenia. W pierwszych latach na tym milionie możemy robić wielkie oszczędności, a z nich dotować należycie i kasę krajową, która tego koniecznie wymaga, i inne specyalne fundusze, jak fundusz melioracyjny, przemysłowy itp., przez co uprawnionym życzeniom wszystkich warstw ludności i potrzebom gospodarstwa krajowego uczynimy zadość. (Oklaski).

Po mowie posła Dra Bobrzyńskiego zabrał głos prof. Dr **Straszewski**. Podniósł on znakomitą działalność pos. Bobrzyńskiego, którego wystąpienie w sprawie szkolnej zjednało sobie najzupełniejsze uznanie. W sprawozdaniu swem wszakże nie poruszył p. poseł pewnych spraw, wielkiej dla państwa i kraju wagi. Otóż mowca pragnie się dowiedzieć, jak na sprawy te zapatruje się Koło polskie i jakie widoki mają te sprawy na przyszłość. Pierwszą z tych spraw, może najdonioślejszą, jest kwestya podatkowa. Mowca wykazuje wady obecnego systemu podatkowego, a system ten domaga się najrychlejszej reformy, szczególnie ze względu na podatki, obciążające własność nieruchomą tak w mieście, jak na wsi; podatki te działają na rolnictwo niekorzystnie i obniżone być winny. Mowca zapytuje, czy tę kwestyę będzie Koło polskie poruszać i czy rozwinęło lub zamierza rozwinąć akcyę w tej mierze? — Drugą z rzędu sprawę porusza mowca, t. j. kwestyę regulacyi waluty. Mowca słyszał, że ma być wprowadzoną waluta złota, a to oddziałałoby zgubnie na kraj, nieruchomą własność i rolnictwo, obniżyłoby bowiem wartość surowych produktów, a podrożyło pracę i koszta produkcyi. Zapytuje mowca, czy sprawa ta była przedmiotem dyskusyi i czy Koło ma zamiar zabrać głos stanowczy w tej mierze? — Trzecią wreszcie sprawą, poruszoną przez prof. Dra Straszewskiego, była kwestya traktatów handlowych. W r. 1892 nastąpi zupełne przekształcenie w tej mierze, mające nadzwyczaj wielką wagę dla kraju i rolnictwa. Zapytuje mowca, czy Koło zwraca baczną uwagę na tę sprawę i czy przygotowuje odpowiednią akcyę?

P. Straszewskiemu odpowiada p. Bobrzyński, że w sprawie traktatów handlowych zajęło Koło polskie wyraźne stanowisko i w ciągu ostatniej dyskusyi budżetowej przez mowców swoich je zaznaczyło. Sprawa wielkiej reformy podatkowej, zapowiedzianej przez ministra skarbu, była przedmiotem obszernych rozpraw w Kole, do stanowczych uchwał przyjść jednak nie mogło, dopóki projekta reformy nie dojrzeją. Sprawa waluty znajduje się dopiero w zawiązkach, a zarówno w tej sprawie, jak i w poprzednich, wątpić nie można, że Koło polskie będzie stało na straży interesów naszego kraju i jego rolnictwa.

Po tej odpowiedzi pos. Dra Bobrzyńskiego nikt już głosu nie zabierał. Zamykając zgromadzenie, przewodniczący J. E. Paweł Popiel podziękował posłowi Drowi Bobrzyńskiemu za dokładne sprawozdanie, podziękował też Kołu polskiemu i obecnym na zebraniu jego członkom za działalność, która tak świetne wydaje owoce, nietylko w sprawie indemnizacyjnej, oraz za stanowisko, zajęte wobec rządu i Rady państwa (oklaski).

Dr Stanisław **Larysz-Niedzielski** wniósł, aby zebrani osobno wyrazili podziękowanie pos. Drowi Madeyskiemu za jego świetną mowę w obronie przedłożenia indemnizacyjnego (oklaski).

Na tem zakończyło się zebranie.

Mowa JE. hr. Ludwika Wodzickiego,

wygłoszona w Izbie panów, na zakończenie dyskusyi nad galicyjską sprawą indemnizacyjną.

Jako sprawozdawca komisyi jestem w dość trudnem położeniu. Albowiem imieniem stronnictwa, które dało wyraz poglądowi swemu w tych słowach, że głosować będzie przeciw ratyfikacyi umowy, bardzo mało powiedziano o odnoszącym się do sprawy projekcie rządowym. Głównym tematem wywodów tej (lewej) strony była polemika przeciw mowie wygłoszonej w wys. Izbie poselskiej. Jako sprawozdawcy komisyi nie służy mi prawo rozbierać tego tematu; ale niech mi będzie wolno nie imieniem komisyi, lecz we własnem imieniu wypowiedzieć w tej sprawie postronnej kilka słów, a to ze względu na to, że ten, którego mowę tu zaczepiono, nie ma sposobności bronić się w tej wys. Izbie.

Mnie zdaje się, że słowom jego przypisano znaczenie, które nietylko z mową jego pogodzić się nie da, lecz także z pewnością nie było w intencyi mowcy. Nie na urzędników skargę wytaczać myślał, lecz na system. Nikt pewnie nie będzie miał wątpliwości, że system, wedle którego rządzono w Galicyi w pierwszych dziesiątkach lat po aneksyi, nie jest ten sam, jaki Galicya dziś zawdzięcza wspaniałomyślności najszlachetniejszego z panujących. Nie chodziło wówczas o przywiązanie nowo nabytego kraju do Dynastyi państwa łagodnością i słusznością, życzliwością i sprawiedliwością, lecz chodziło o to, żeby twardą dłonią stłumić uczucia narodowe i ile możności je wykorzenić. Z tem posłannictwem wysyłano urzędników do Galicyi.

Prawda, że wielu z pomiędzy nich zadaniu swemu uczyniło zadość w ten sposób, że spełniali je z największą względnością i z ciepłem dla kraju uczuciem w sercu; tychto urzędników imiona pozostają też we wdzięcznej kraju pamięci. Z drugiej strony atoli trudno zaprzeczyć, że jak zawsze, i jak inaczej być nie może, niektórzy z tych urzędników z pewną przesadą, okazując *trop de zèle*, w złem tego wyrazu znaczeniu, sprawowali urząd swój na najwyższej i na najniższej posadzie; a z czasów tych pozostały wspomnienia, które szczególniej żywe są w sercach tych, którzy należą do starszego pokolenia, którzy w owych czasach żyli i pod tym systemem znosili cierpienia. Do tego więc, mojem zdaniem, odnieść trzeba słowa owego mowcy i nie mogę uznać za rzecz słuszną, że przypisano im znaczenie takie, jak to tutaj się stało.

Drugi pan mówca z lewej strony wysokiej Izby nakreślił historyczny obraz epoki, o którą chodzi. Nie mogę i nie myślę wchodzić za nim na to pole, raz dlatego, że nie miałbym odwagi wszczynać polemiki z tak znamienitym uczonym, mającym głośne w świecie naukowym imię; a potem dla tego także, że, chociaż przeciw twierdzeniom pana mówcy możnaby przytoczyć niejeden argument, ja ani chcę ich przytaczać, ani uważam tego za potrzebne! Jedno tylko nadmienię, że co się tyczy przedstawionego przez Jego Ekscelencyę w tak jaskrawych barwach stanu rzeczy, jaki w chwili aneksyi panował w Galicyi, i co się tyczy słów przedstawiających, czem wówczas była ludność włościańska w Galicyi, moje zdanie jest to, iż równie on, jak i wielu innych, którzy przy każdej sposobności o tem się rozwodzą, czynią raczej porównanie między ówczesnym w Galicyi a teraźniejszym stanem rzeczy w reszcie Europy, niż porównanie ówczesnego w Galicyi z ówczesnym w reszcie Europy stanem rzeczy.

Ten ówczesny stan rzeczy w Galicyi scharakteryzował pan mówca jako stajnię Augiaszową. — Mnie się zdaje, że wówczas w wielu innych także krajach, które dziś zażywają błogości cywilizacyi, znalazłby się całkiem podobny stan rzeczy.

Ale wielce szanowny pan mówca polemizuje nietylko przeciw mowom, wygłoszonym w drugiej wys. Izbie, lecz poddaje sądowi swemu także zachowanie całej korporacyi w parlamencie, a to sądowi bardzo ostremu. Na to oświadczyć muszę, że te słowa jego wywołały we mnie zdumienie; jest to, jak ja rzeczy pojmuję, postępek niezwyczajny w życiu parlamentarnem.

O samym przedmiocie dyskusyi bardzo niewiele mam powiedzieć. Kwestya prawna miała tu rzeczników znakomitych. Książę Liechtenstein trafnemi słowy zaznaczył stanowisko, jakie komisya zajęła; to, co on powiedział, było w ogólności to samo, co komisya uznała za okoliczności decydujące. Nie potrzebuję dodawać nic, jak tylko prośbę, aby wys. Izba zechciała przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W mowie, którą wypowiedziałem na posiedzeniu Izby posłów dnia 15 b. m., przytoczyłem z dzieła **Arnetha** „O Cesarzowej Maryi Teresie“ ustęp zaczynający się od następujących słów: „Wszystko zależy od tego, tak mniemał Cesarz Józef, czy nabycie Galicyi należy uważać za stałe czy też za przemijające.“ Szanowny autor cytowanego dzieła, zabierając głos w Izbie panów jako jej członek (dn. 20 b. m.), zakwestyonował dotyczący ustęp mojej mowy z dwóch przyczyn: raz dlatego, że jak to sam oświadcza — „dowiedział się“, iż jeden z posłów z Galicyi przytoczył ustęp z jego książki na poparcie twierdzenia, jakoby Cesarz Józef II już wtenczas był tego zapatrywania, że Galicya jest krajem, który na korzyść skarbu państwa austryackiego wycisnąć należy; powtóre dlatego, że przytaczając dalsze ustępy z jego książki, kilka słów wypuściłem.

Dowiedziawszy się o tem ze sprawozdania nowej *Pressy* z obrad Izby panów (z 20 b. m.), posłałem natychmiast odpowiednie sprostowanie do redakcyi tegoż dziennika tudzież dziennika *Presse* z prośbą o zamieszczenie, gdyż innej drogi do wyświecenia tej sprawy wobec Niemców nie mam. Gdy nie wiem, czy wspomnione redakcye sprostowanie moje w dziennikach swoich zamieszczą i gdy niepodobna mi pozostawić czytelników polskich dzienników, choćby przez czas jakiś pod wrażeniem, jakobym był dzieło historyka wśród walki parlamentarnej niewłaściwie cytował, przeto proszę szanowną Redakcyę *Czasu* o zamieszczenie, zaś szanowne Redakcye wszystkich innych polskich dzienników o przedrukowanie poniżej przytoczonego polskiego przekładu tej deklaracyi, którą do dzienników niemieckich posłałem:

„W całej mowie mojej niema ani jednego ustępu, w którymbym twierdził był, jakoby Cesarz Józef II był tego zapatrywania, że Galicya jest krajem, który na korzyść skarbu państwa austryackiego wycisnąć należy — o tem można się przekonać ze stenograficznego protokółu posiedzenia Izby posłów z dnia 15 b. m. Ale też i przeciwieństwa takiego twierdzenia wobec tego audytoryum, do którego przemawiałem, wyraźnie akcentować chyba nie potrzebowałem. To bowiem, że Cesarz Józef zdecydował się uważać Galicyę za kraj, który dla państwa trwale utrzymać wypada, jest faktem historycznym, którego nikt nie zaprzecza, a o którym wszyscy wiedzą. Ustęp powyższy z książki Arnetha przytoczyłem w celu następującym. A mianowicie jeden z posłów Izby poselskiej wyraził powątpiewanie, czy były kiedy takie czasy, żeby rząd austryacki był się namyślał, czy nabycie Galicyi uważać za trwałe, czy za przemijające. Otóż ażeby prawdziwość tego faktu poprzeć zdaniem bezstronnego historyka, przytoczyłem wzmiankowany wyżej ustęp z książki Arnetha. Jakoż przeczytawszy głośno w Izbie poselskiej ów ustęp, ze swojej strony dodałem tylko te słowa: „zatem Cesarz „rozważał“ (*erwogen*) tę kwestyę, a zatem kwestya ta była dla rządu „aktualną“ (*actuell*).

Że w tych warunkach wypuszczenie kilku obojętnych dla tej kwestyi słów (co p. Arneth także kwestyonuje) — nie ma żadnego znaczenia, to jest rzeczą jasną.“

Kraków, 23 maja 1890 r.

Z należnem poważaniem
poseł *Madeyski*.

Minister wyznań i oświecenia nadał grecko-katolickiemu katechecie państwowego gimnazyum w Drohobyczu, X. Aleksemu **Torońskiemu**, opróżnioną przy akademickiem gimnazyum we Lwowie posadę katechety.

Minister handlu zamianował byłego asystenta pocztowego Władysława **Kowarzyka**, praktykantów pocztowych: Hieronima **Urzędowskiego** i Stanisława **Skąpskiego**, tudzież ekspedytora pocztowego Jana **Temickiego**, asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Władysława Kowarczyka do Lwowa, Hieronima Urzędowskiego do Husiatyna, Stanisława Skąpskiego do Krakowa i Jana Temnickiego do Rzeszowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Karola **Holaszka** z Husiatyna do Krakowa.

Prezydent Sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posady oficyałów przy tymże Sądzie krajowym wyższym Alojzemu **Aurzadniczkowi**, kanceliście Sądu obwodowego w Rzeszowie i Marcelemu **Żminkowskiemu**, kanceliście do prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Skawinie.

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 9 b. m., na którem załatwiono następujące sprawy:

Zamianowano Emeryka Niżyńskiego, kierownika szkoły ludowej w Tłustem, drugim reprezentantem zawodu nauczycielskiego do c. k. okręgowej Rady szkolnej w Zaleszczykach.

Pozwolono Wincentemu Siemkowi, nauczycielowi szkoły ludowej we Wawrzach i Andrzejowi Świerczkowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Chwałowicach, trudnić się na razie przez jeden rok pisarstwem gminnem.

Zamianowano Wilhelminę Różycką, nauczycielką kierującą 6-klasowej szkoły ludowej żeńskiej w Nowym Sączu.

Zamianowano Juliana Fąfarę, suplenta szkoły realnej we Lwowie, rzeczywistym dyrektorem wydziałowej szkoły żeńskiej im. król Jadwigi we Lwowie.

Zatwierdzono w zawodzie nauczycielskim Ludomira Sykutowskiego, nauczyciela gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, przyznając mu tytuł profesora.

KRONIKA.

Z powodu uroczystości Zesłania Ducha ś. następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 27 b. m. wieczorem.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. **Badeni** wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu przyjmowali p. Namiestnika: p. delegat Kuczkowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, radca dworu Hayling i radca policyjny Dr Kaiser.

— **O listach z podróży**, drukujących się obecnie w naszym dzienniku p. t. „Z Włoch do Aten,“ pisze *N. fr. Presse*: „Krakowski *Czas* ogłasza obecnie szereg szkiców z podróży z europejskiego Wschodu, skreślonych przez chlubnie znanego polskiego publicystę i pisarza p. **Koźmiana**. Zwiedził on Ateny, Konstantynopol, Zofię i Belgrad, bystrym wzrokiem obserwował kraj i ludzi i opowiada w zajmujący i pełen uroku sposób o politycznych osobistościach, urządzeniach, zabytkach sztuki i pięknościach natury tego dla mieszkańców Zachodu obcego świata. Wdzięczne opisy mają być wkrótce zebrane w jedną całość i wydane w przekładzie francuskim.“

— **„Morning Post“ o wyścigach krakowskich** pisze w numerze swoim z d. 19 maja, co następuje: Grono polskich i innych sportsmanów założyło Towarzystwo, mające na celu urządzanie corocznych międzynarodowych wyścigów na Błoniach, łące położonej pod samym Krakowem. Prezesem Towarzystwa jest hr. Roman Potocki, wiceprezesami zaś hr. Rudolf Kinsky z Wiednia, hr. Andrzej Potocki z Krakowa, oraz hr. Ludwik Krasiński, bardzo zamożny obywatel z Warszawy. Pierwsze wyścigi, rozłożone na trzy dni, odbędą się w czerwcu 1891 roku. Do biegu przypuszczane będą konie z rozmaitych krajów. Błonia, z niezrównanym widokiem na krakowski Zamek i na kopiec Kościuszki, będą niewątpliwie stanowiły jedno z najwspanialszych miejsc wyścigowych w Europie. Po raz pierwszy spotkają się tam konie rosyjskie, pruskie i austryackie, by ubiegać się o te same nagrody, gdyż położenie Krakowa, w bliskości punktu, gdzie się zbiegają granice tych trzech krajów, przedstawia w rzeczy samej pod tym względem całkiem wyjątkowe warunki.

Wzmianka ta jednego z najpoważniejszych organów prasy angielskiej, świadcząc o zainteresowaniu się szerszego świata krakowskiemi wyścigami, zapowiada tem samem już na rok przyszły liczny zjazd gości zagranicznych. Należałoby wobec tego już zawczasu pomyśleć o odpowiednich przygotowaniach, przede wszystkiem zaś o jakim teatrze letnim, w którymby operetka lwowska mogła dawać swoje przedstawienia, gdyż do starego teatru dzisiaj już obcych wprowadzać przyzwoicie niepodobna.

— **Pocieszającą wiadomość** podają pisma poznańskie z Dobrzycy. Oto hr. Józef Czarnecki z Ruska zakupił od p. Fryderyki Bandelow, z domu baron. Kotwitz, majętność Dobrzycę z Klonowem, Augustynowem, Nowym Światem, Korytami i Bugajem, razem około 9,000 morgów dobrej, pszennej ziemi, będącą od 54 lat w ręku niemieckiem.

— **Dar.** Dzienniki warszawskie dowiadują się, iż osoba z nazwiska dotąd nieznana ofiarowała 10,000 rub. sr. na założenie instytucyi hygienicznej w Warszawie, mającej uczcić pamięć Chałubińskiego.

Nad sposobem zużytkowania tego funduszu, jak donosi *Medycyna*, obraduje grono lekarzy.

— **Konno do Paryża.** Przedwczoraj opuścił Warszawę p. Garcz z zamiarem udania się konno do Paryża. P. Garcz wyruszył sam jeden bez żadnego towarzystwa. Ma on zamiar odbyć drogę na Kraków, Wiedeń i Monachium.

— **Napad na dwór.** W nocy dnia 20 b. m. banda opryszków, jak donosi *Kuryer Poranny*, napadła na dwór w Kołacinku, w pow. brzezińskim w Królestwie. Pomimo to, że domu strzegli karbowy i dwóch stróżów, rabusie wyrwali okiennice i wdarli się do pokoju, w którym spała właścicielka majątku p. Kochanowska, 68 letnia wdowa, tudzież jej 19-letnia wnuczka. Obie panie, przerażone łoskotem, wyskoczyły z łóżek, w tej chwili jednakże złoczyńcy dali dwa strzały, z których jeden trafił panią K. Nieszczęśliwa miała jeszcze tyle siły, że dobiegła do drugiego pokoju, w którym spał 16 letni wnuk i zawołała: „Ratuj siostrę!“ poczem zmarła z powodu rany. Przebudzony wnuk chwycił dubeltówkę i dla postrachu strzelił w sufit, w obawie, by siostry nie trafił. Błysk strzału rozjaśnił ciemność o tyle, że panna X. poznała w jednym z opryszków b. lokaja, na którego zawołała: „Co robisz, Chojnacki?“ Ten zawołał jednakże na drugiego opryszka: „Pal w nią!“ Strzał padł, ale na szczęście nie trafił panny X., lecz tylko z lekka twarz jej osmolił. Rabusie porwali w tej chwili stolik marmurowy i unieśli go do ogrodu, gdzie wydobyli z niego 300 rs., poczem zbiegli. — W kilka godzin później ów Chojnacki, wydalony ze służby we dworze, został schwytany. Śledztwo dalsze wykryło, że to on przez zemstę plan napadu ułożył i już na tydzień pierwej otruł psa, który domu pilnował.

— **Ks. Bismarck.** Dzienniki donoszą, że między swym pałacem we Friedrichsruhe a redakcyą *Hamburger Nachrichten* ks. Bismarck urządził bezpośrednią komunikacyę. Drut telegraficzny z redakcyi dziennika prowadzi wprost do sypialni ex kanclerza; jeden ze współpracowników pisma do godziny 2 w nocy dyżuruje dla przyjmowania not księcia.

— **Z Londynu.** Galerya królewska londyńska wybiera corok z Salonu paryskiego sztuk pięknych 100 obrazów najwybitniejszych i wystawia je w Londynie. Salon paryski tegoroczny wystawił 2500 obrazów. Dyrekcya galeryi królewskiej londyńskiej zaprosiła osobnem pismem p. Wojciecha Kossaka, aby pozwolił wystawić swój obraz, obecnie zwracający powszechną uwagę, między wybranemi. Oprócz tego w Newmarket pod Londynem, gdzie się odbywają największe i najsławniejsze wyścigi konne i gdzie p. Wojciech Kossak teraz maluje sławniejsze folbluty znakomitych sportsmanów, a cała śmietanka sportu europejskiego zjeżdża, są wystawione na życzenie właścicieli w pierwszej księgarni za oknami wystawowemi dwa portrety sławnych folblutów „Clovera“ i „Gouverneur.“ Wiadomość ta, przynosząca zaszczyt sztuce polskiej, nieobojętną zapewne będzie czytelnikom.

— **Bitwa w parlamencie.** W greckiej Izbie deputowanych zaszły w ubiegłym tygodniu skandale, które się w otwarty bój zamieniły. *Levant Herald* następujące o tem zamieszcza doniesienie: Naradzano się nad kredytem nadzwyczajnym. Sala skąpo tylko była zajętą i ze strony opozycyi zażądał deputowany Papaynnakopoulo obliczenia obecnych. Wtedy zawołał p. Boudourri: „Jesteś pan nieznośny i bezwstydny!“ Na to krzyknął obrażony: „Co? ja jestem bezwstydny? ty kanalio!“ Wtedy wszczęła się bitka. Obaj deputowani rzucili się na siebie. Papayannokopoulo pochwycił laskę prezydenta; Boudourri bronił się, jak mógł, kiedy deputowani wyskoczywszy z ławek, uderzyli na siebie. Kije świstały, straż zaczęła dąć w trąby i parlament zamienił się w pobojowisko, na którem zadawano sobie i oddawano razy. P. Marko Botsari wbiegł do sali, aby wynieść swego starego ojca, a p. Lounzy zaryczał, aby zapisano do protokółu, że jutro innego deputowanego zabije. Bitka trwała do godz. 10 wieczór.

Z miasta i kraju.

— **Od komitetu parafialnego** kościoła Najśw. Panny Maryi odbieramy następujące pismo: Wskutek wspaniałomyślnej ofiary X. kanonika Bukowskiego dzieło restauracyi kościoła Panny Maryi będzie się mogło dalej prowadzić. Roboty przedwstępne rozpoczną się we wtorek po Zielonych Świątkach. Na uproszenie łaski i pomocy Bożej w tej pracy odbędzie się w tymże dniu nabożeństwo w kościele Panny Maryi o godzinie 9 zrana, o czem się miłośników świątyni i chwały Bożej niniejszem zawiadamia.

— **Wybory w Towarzystwie rolniczem.** Wczoraj rozpoczęły się obrady ogólnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa rolniczego, o których w następnych numerach podamy dokładne sprawozdanie. Dzisiaj donosimy tylko, iż przy wyborach wczorajszych obrano w miejsce ś. p. Artura hr. Potockiego prezesem ks. Eustachego Sanguszkę członkami zaś komitetu centralnego pp. Adama Jędrzejowicza, Dra Juliusza Leo, Dra Stanisława Larysz Niedzielskiego i Andrzeja hr. Potockiego.

— **Górnoślązacy i zastęp Wielkopolan**, jak to donosiliśmy, przybywają jutro do Krakowa, aby tu zobaczyć święte pamiątki przeszłości i ukrzepić ducha u ołtarzy Pańskich. Na dworzec krakowski przybędą oni o godzinie 10 przed południem i tu nastąpi uroczyste powitanie. Spodziewać się można, że na dworzec pospieszy nietylko komitet, zajmujący się przyjęciem braci naszych, ale że znajdą się tu liczniejsze grona Krakowian, pragnące serdecznie powitać przybywających. Zaraz z dworca, jak wiadomo, uda się cały orszak do odnowionego kościoła N. Panny Maryi i tu po mszy św. wypowie kazanie X. prałat Chotkowski. Będzie to niezawodnie jedna z najpodnioślejszych chwil pobytu Górnoszlązaków i Wielkopolan w Krakowie. Nie powtarzamy dalszych punktów programu znanego już czytelnikom naszym, programu, który ułożony jest tak, by drogich gości zapoznać ze świętemi pamiątkami Krakowa, by im pokazać to, o czem od dziecka czytali i słyszeli, a co odnosi się do historyi narodu. Ponieważ niepodobna całej masy przybyłych oprowadzać naraz, więc podzieleni oni będą na mniejsze grupy, a każda z nich będzie miała osobnego przewodnika. Tej zaszczytnej roli podjęli się w części akademicy w części ludzie dobrej woli, znający dokładnie pamiątki Krakowa. Komitet zrobił, na co siły i najlepsza wola pozwalają, by godnie przyjąć przybywających. miłych gości; obywatelstwo nasze bierze gorący w tych przygotowaniach udział i nie szczędzi ofiar. Tak więc imieniem miasta i społeczeństwa możemy dziś z otwartem sercem odezwać się do przybywających Górnoszlązaków i Wielkopolan: Witajcie! pod braterską strzechą!

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 29 b. m. o godz. 5 po południu.

— **Nowa lista wyborców** Koła III ułożona już została na zasadach, przyjętych na czwartkowem posiedzeniu Rady. Wskutek tego z dniem dzisiejszym cała lista wyborców ponownie wyłożoną została w prezydyum Magistratu do przejrzenia i przeglądać ją, oraz reklamacye wnosić można do dnia 6 czerwca b. r. włącznie.

— **W spisie profesorów** szkół średnich w Galicyi, przeniesionych do VIII rangi, opuszczono nazwisko Dra Antoniego **Kosiby**, profesora III gimnazyum w Krakowie.

— **Koncerta.** W Parku krakowskim przez obydwa dni świąteczne odbędą się koncerta muzyki wojskowej, mianowicie w niedzielę dnia 25 b. m. koncert

muzyki wojskowej 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka, a w poniedziałek dnia 26 b. m. koncert muzyki wojskowej 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Langera. Początek o godzinie 4 po południu.

Również w Ogrodzie Strzeleckim odbędą się w oba dni świąteczne koncerta muzyki wojskowej 57 pułku.

— **Kółko artystów** teatru krakowskiego wybiera się w sezonie letnim do Lublina na kilkanaście przedstawień. Odegrają oni tam najnowsze komedye i dramata. W przedstawieniach tych wziąć ma udział tak znakomita artystka, jak pani Hoffmannowa, a prócz niej pierwszorzędne siły teatru krakowskiego, jak panie: Sułkowska, Żelazowska, Wojnowska i Kałużyńska; pp.: Antoniewski, Konopka, Rygier, Siemaszko, Solski, Żelazowski itd.

— **Z pod Wawelu** otrzymujemy następujące pismo: (*K*) Gdy nie można zaprzeczyć staranności w utrzymaniu plantacyj okalających miasto, dziwić się wypada zupełnemu zaniedbaniu całej części otaczającej Wawel, a szczególniej chodnika nad samą Wisłą, gdzie kamyki (tak zwane kocie łby) sterczące i wystające, narażają przechodnia nietylko na możliwe zwichnienie, lecz w zimie na nieuchronne zamoczenie nóg w kałużach wody i błota nagromadzonych między kamieniami. Mieszkając w tej dzielnicy miasta świadkiem jestem, szczególnie od czasu wystawienia nowego mostu na Rybakach, jak w pogodne dni mnóstwo spacerujących tę część miasta nawiedza, a uczucia wstydu się doznaje na myśl, coby zagraniczny gość powiedział, gdyby z ciekawości wspaniały Wawel obchodzić zechciał?? Przytem w nocy panują tu ciemności egipskie przy migocących się światełkach nader oddalonych latarni naftowych, tak że wracając piechotą późno do domu doznaje się mimowoli obawy napadu. Czyby nie warto, aby szanowny Magistrat nad tem macoszynem dzieckiem na seryo się zastanowił i złemu zaradzić raczył!!! Wszak Wawel to nasza narodowa pamiątka, nie godzi się zatem otoczenia jego tak zaniedbywać.

— **Dowiadujemy się**, że za każdym razem, gdy się zbierze 200 osób, kolej północna gotową jest dać im osobny pociąg do Wiednia dla zwiedzenia wystawy, po cenach o połowę zniżonych. „Należy przypuszczać, że także koleje państwowe i Karola Ludwika przyłączą się do tej gotowości, gdyż tylko w takim razie możnaby oczekiwać, że się w ciągu lata kilka takich wycieczek zbierze.

— **Pogrzeb Mickiewicza.** W Wadowicach odbyło się temi dniami walne zebranie Towarzystwa zaliczkowego ludowego i ochrony ziemskiej własności przy licznym udziale włościan. Po posiedzeniu jawnem nastąpiło poufne, celem obmyślenia sposobu, w jaki włościanie mają wziąć udział w złożeniu zwłok Mickiewicza na Wawelu. Na zebraniu tem wybrano komitet z 33 członków złożony z p. Czapkiem, wójtem Choczni na czele i uchwalono: włościanie zbiorą się jak najliczniej w Krakowie na pogrzeb Mickiewicza i złożą wieniec z kłosów, zebranych na wszystkich niwach polskich. Co do dalszych rzeczy postanowiono porozumieć się z Wydziałem krajowym.

— **Waksmund** 21 maja. Z polecenia krak. Tow. Oświaty ludowej mam zaszczyt donieść, iż dnia 18 maja b. r. w obecności przeszło 100 obywateli tutejszych po wyjaśnieniu celu i pożytków, płynących z czytania dobrych książek, otworzyłem u oczyście czytelnię ludową w Waksmundzie pod Nowym Targiem. Gmina Waksmund przesyła czcigodnemu Tow. Oświaty ludowej za 108 książeczek serdeczne „Bóg zapłać“

X. Józef Bobiński.

Nekrologia.

Franciszek Krzeczunowicz, inżynier kolei państwowej, zakończył życie w d. 22 b. m., przeżywszy lat 35.

Sprostowanie. W wczorajszym Przeglądzie politycznym zaszła omyłka druku. W programie nowego stronnictwa francuskiego zamiast „praw Papieża,“ czytać należy: „praw Paryża.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 25 b. m.: Na dochód kolonij wakacyjnych, oraz z okazyi pobytu gości Górnoszląskich po raz 119: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 26 b. m.: Przedostatni gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, *Rozwiedźmy się*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 27 b. m.: Benefis i ostatni gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich, *Chata za wsią*, sztuka ludowa ze śpiewami w 5 aktach z powieści J. I. Kraszewskiego, przez S. Mellerową i J. Galasiewicza.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 23 maja przed południem upał, po południu grzmoty i mały deszcz; termometr od 10·7 doszedł do 26·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 24 maja stan jego był 744·4 mm., termometru 13·4 C. Wiatr północny.

— W niedzielę dnia 25 maja: Zesłanie Ducha św., św. Urbana p.; w poniedziałek świąt. dnia 26: św. Filipa N.; we wtorek dnia 27: św. Jana pap. męcz.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności odbędzie się dnia 31 maja b. r. o godzinie 12 w południe. Program jest następujący: 1) Zagajenie posiedzenia przez J. Ekscell. zastępcę protektora p. Ministra skarbu J. Dunajewskiego; 2) Odpowiedź prezesa Akademii Dra J. Majera; 3) Zdanie sprawy z czynności naukowych i administracyjnych za rok 1889/90, przez Sekretarza generalnego; 4) „Architekci zakonni XIII w. w Polsce i ich dzieła.“ Odczyt prof. Wład. Łuszczkiewicza; 5) Ogłoszenie nazwisk kandydatów, przedstawionych przez wydziały na członków Akademii; 6) Ogłoszenie konkursów. Bilety wejścia wydawane będą w dniu 27, 28 i 29 b. m. w biurze Akademii od godziny 11 do 1.

Z teatru. Z okazyi pobytu w Krakowie gości naszych z Górnoszląska i Wielkopolski przedstawionym będzie jutro w niedzielę po raz sto dziewiętnasty: *Kościuszko pod Racławicami* — a to na dochód kolonij wakacyjnych. W poniedziałek zaś ujrzymy znów dawno niegraną, a jedną z najlepszych komedyj Sardou p. t.: *Rozwiedźmy się*, z panną Heleną Marcello w tytułowej roli. Będzie to przedostatni występ znakomitej artystki, gdyż już następnego dnia t. j. we wtorek pożegna się warszawska heroina z naszą publicznością w swojem benefisowem przedstawieniu, na które wybrała sobie na popis ognistą cygankę Azę, w sztuce z powieści J. I. Kraszewskiego p. t.: *Chata za wsią.*

Masonia 1889 r., jej statystyka i działalność przez X. St. Załęskiego. Kraków 1890. W 8-ce, str. 53. Autor *Masonii w Polsce* podaje nam statystykę Masonii tegoczesnej. Jest więc na obojej półkuli świata 17,000 lóż, 1,200,000 braci lożowych: „Co ta milionowa armia braci Masonów robi, do czego dąży, jakie rezultaty jej pracy?“ zapytuje autor i odpowiada, opierając się na tekscie rytuału stopni wyższych, że gmin masoński, setki tysięcy braci niższych i wyższych stopni bezwiednie, bracia najwyższych stopni świadomie i wytrwale dążą pod względem religijno-społecznym do zaprowadzenia w świecie religii naturalnej, obywającej się bez osobowego Boga i objawienia, do nagiego kultu natury, osłoniętego bałamutną symboliką masońską; pod względem zaś politycznym do usunięcia rządów chrześciańsko monarchicznych, a zaprowadzenia uniwersalnej republiki federacyjnej i zamienienia rządów państwowych w rządy loży. Po części już im się to udało we Francyi, Włoszech, Brazylii; w innych zaś krajach praca lożowa rozwija się mniej lub więcej pomyślnie, najoporniej w Rosyi. Konstytucyjne rządy zachodnich i środkowych państw Europy są wynikiem lożowych robót końca XVIII a pierwszej połowy XIX wieku i przyjęły w siebie wiele z doktryny masońskiej. Dowodem tego list okólny w. Wschodu włoskiego do lóż we Włoszech północnych w październiku r. z. rozesłany.

Co więcej, dzięki publicystyce i dziennikarstwu, będącemu na usłudze loży, wszystkie niemal warstwy inteligentnego świata pojmują, myślą, rozumują bezwiednie po masońsku; doktryna loży wcieliła się w rządy i społeczeństwa.

Oto treść tej, niewyczerpującej wprawdzie rzeczy do dna, ale bądź co bądź ciekawej rozprawy.

Dział ekonomiczny.

Kongres rolniczy i leśniczy w Wiedniu.

Przy sposobności ogólnej rolniczej i leśniczej wystawy odbyć się ma w Wiedniu w pierwszych dniach września kongres rolniczy i leśniczy. Komitet wykonawczy urządzający ten kongres poczynił liczne przygotowania, a ich wynikiem jest znaczna liczba zgłoszonych, bardzo interesujących rozpraw, odnoszących się do kwestyj ekonomicznych i rolniczych. Z pomiędzy zgłoszonych rozpraw zasługują, naszem zdaniem, na szczególniejszą uwagę naszych rolników poniżej zestawione odczyty.

Mianowicie mówić będą między innymi:

Prof. Dr Marcin Wilkens, jeden z profesorów wiedeńskiej akademii rolniczej: O środkach, któremi państwa i gospodarze europejscy chronić się mogą skutecznie przed konkurencyą północnej Ameryki. Rady, jakie mają być w tym odczycie zawarte, opiera Wilkens na osobistych spostrzeżeniach, poczynionych zeszłego roku w czasie kilkumiesięcznej podróży po Ameryce północnej. W jaki sposób państwo może i powinno wspierać hodowlę bydła.

Prof. Dr Gustaw Marchet: O polityce cłowej, ewentualnie o zawiązaniu rolniczego związku cłowego. Henryk Adler: O rolniczych premiach eksportowych i ich znaczeniu wobec cel agrarnych środkowo europejskich. O wymogach stawianych przez rolnictwo dla środków i zakładów transportowych. O składach zbożowych (elewatorach i pożyczkach na zboże). Dr Emil Meisel: Czy jest wskazane ustawodawcze uregulowanie handlu produktami rolniczemi? Dr bar. Somaruga: Jaki wpływ wywierać może producent na cenę wytworzenia produktu? Wilhelm bar. Berg: Czy cła ochronne na produkta rolnicze i leśne są usprawiedliwione i jaki wpływ wywierają w szczególności na interesa producentów i kulturę ziemiańską w ogóle? Józef Wertheimer: O polityce towarowej taryfy naszych kolei. O istocie i znaczeniu kolejowych kartelów. Radca dworu A. Dawid: W jaki sposób można podnieść hodowlę owiec w Europie i chronić od szkodliwych wpływów zamorskiej konkurencyi? Dr Maks. Proskowetz: Czy jest wskazanem, aby przy dyplomatycznych reprezentacyach państwa za granicą byli ustanowieni stali referenci dla spraw rolniczych jako *attachés*? Czy jest zalecenia godnem używanie aresztantów do robót rolniczych. A. B. Günther, dyrektor dóbr w Munkacsu: O ochronie chlebodawcy przeciw zawodowo niewykształconym oficyalistom ekonomicznym. Prof. Dr. Lambl: O taksacyi dóbr i t. d.

Oprócz wymienionych odczytów, z których tylko naszych rolników bliżej obchodzące wymieniliśmy, odbędą się jeszcze wykłady o melioracyi pól i łąk, o kulturze torfowisk itd., tudzież wykłady z dziedziny przemysłu rolniczego — o czem później pomówimy osobno.

Z zapowiedzianych odczytów dotyka kilka kwestyj niewątpliwie nader ważnych i żywotnych. Do najbardziej zajmujących zaliczyć wypada odczyty, traktujące sprawę związku celnego (prof. Marchet), konkurencyi amerykańskiej (prof. Wilkens), ceł zbożowych (pp. Adler i Berg), wreszcie handlu i taryf kolejowych. Są to bez wyjątku kwestye, będące oddawna na porządku dziennym dyskusyi publicznej w Galicyi, któremi też już wielokrotnie zajmował się Sejm i różne zjazdy Towarzystw rolniczych. Tem więcej ciekawi jesteśmy rozpraw zjazdu wiedeńskiego i nie wątpimy, iż przyniesie on nam niejedną cenną informacyę.

Zgłoszenia na kongres są podobno bardzo liczne z różnych stron monarchii, a krajowe Towarzystwa rolnicze wysyłają także swoich delegatów. W zjeździe weźmie także udział bardzo wielu posłów sejmowych i członków parlamentu austryackiego i węgierskiego.

Ostatni większy kongres rolniczy odbył się w 1885 roku w Peszcie przy bardzo licznym współudziale krajowych i zagranicznych rolników, ekonomistów i mężów politycznych. Przewodniczył mu hr. Karolyi. Jednym z najważniejszych tematów rozpraw była wówczas kwestya unii celnej środkowo-europejskiej. Z zagranicznych znakomitości wygłosił wielką mowę profesor ekonomii politycznej Brentano, z krajowych przemawiał za tym projektem bardzo wymownie poseł hr. Apponyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 24 maja. *Polit. Corresp.* otrzymuje z Rzymu wiarogodną wiadomość, iż nie była dotąd wcale w sferach kompetentnych poruszoną myśl zjazdu króla Humberta z prezydentem Carnotem w Spezzii. W Spezzii niema nawet pałacu królewskiego, w którym spotkanie mogłoby się odbyć.

Berlin 24 maja. Odwołanie pierwszego *attaché* wojskowego przy ambasadzie francuskiej, majora Hue, nastąpiło skutkiem silnie nadwerężonego stanu jego zdrowia. Drugi *attaché* wojskowy tejże ambasady, kapitan artyleryi Silvestre, ustąpi także wkrótce z zajmowanego dotąd stanowiska i wstąpi napowrót do służby czynnej.

Fulda 24 maja. W sierpniu odbędzie się konferencya biskupów pruskich.

Rzym 24 maja. W Genui aresztowano wczoraj jednego urzędnika technicznego, przydzielonego do inżynieryi, z powodu sprzedaży Francyi planów fortyfikacyjnych. Aresztowany przyznał się do winy. Wykrycie nastąpić miało skutek poufnego ostrzeżenia ze strony rządu niemieckiego.

Sztokholm 24 maja. Następca tronu, który dłuższy czas bawił u swej cierpiącej małżonki na Rivierze, przybył tutaj. Księżna Wiktorya, której stan zdrowia polepszył się nieco pod wpływem południowego klimatu, bawi obecnie u rodziców swych w. księstwa badeńskich, w Karlsruhe.

Petersburg 24 maja. Oczekują tu przybycia w sierpniu poselstwa bucharskiego, składającego się z 7 członków.

W Sebastopolu odbędzie się w czerwcu uroczystość spuszczenia na morze nowego statku wojennego „Św. Jerzy,“ przeznaczonego dla czarnomorskiej floty.

Belgrad 24 maja. Dochody z rozmaitych gałęzi przemysłu, wziętych w administracyę państwa, wzrastają ciągle. W kwietniu b. r. dochód z tytoniu wyniósł 470,658 dinarów, a od początku roku 1.871,278 dinarów. Sprzedaż soli dała 144,017 dinarów. Eksploatacya kolei żelaznych przyniosła od 1 stycznia do 20 kwietnia 1.427,110 dinarów dochodu, co się równa wzrostowi o 20% w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24go maja. Dzisiaj przedpołudniem zwiedziła wystawę rolniczo leśną arcyksiężna Stefania.

Na dzisiejszem posiedzeniu jeneralnego zgromadzenia akcyonaryuszów kolei północnej oświadczył jeneralny dyrektor, iż zarząd dołoży wszelkich starań, aby zaprowadzenie taryfy strefowej nie przysporzyło akcyonaryuszom ciężarów. Następnie przyjęto wnioski rady nadzorczej co do podziału czystego zysku, oraz upoważniono radę nadzorczą do uzyskania koncesyi na budowę i eksploatacyę trzech kolei lokalnych.

Praga 24 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego odczytano pismo namiestnika, donoszące, iż stosownie do protokółu ugodowego rząd możliwie najrychlej wniesie przedłożenie w sprawie ogólnej reformy sejmowej ordynacyi wyborczej.

Praga 24 maja. Komisya ugodowa uchwaliła po sześciogodzinnych obradach przejść do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem rządu w sprawie podziału krajowej rady szkolnej na dwie sekcye narodowe. Namiestnik oświadczył, iż rząd uważa się za zobowiązanego do podjęcia tylko wtedy zmian we wszystkich przedłożeniach ugodowych, jeżeli wszystkie stronnictwa, które były reprezentowane na konferencyach ugodowych w Wiedniu, zmian tych jednomyślnie sobie życzyć będą.

Lublana 24 maja. Rada gminna uchwaliła jednomyślnie wystosować adres, wyrażający hołd i życzenia dla Arcyksiężniczki Maryi Waleryi z powodu uroczystości jej zamążpójścia, oraz co rok do końca życia Arcyksiężniczki w rocznicę jej ślubu rozdawać 200 złr. między 5 wdów lublańskich.

Buda-Peszt 24 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o swojszczyznie. Szilagyi zaznaczył stanowisko rządu w tym kierunku, iż Kossutowi, który każdemu królowi węgierskiemu, noszącemu jednocześnie koronę Austryi, odmawia posłuszeństwa, rząd nie może dawać środków do uzyskania prawa obywatelstwa węgierskiego. Ciało ustawodawcze powinno stanowisko to zastosować także do ugody z r. 1867, gdyż ugoda ta zawiera pojednanie między koroną a narodem oraz stanowi uregulowanie stosunku do Austryi. Zmiana ustawy o swojszczyznie nie leży ani w interesie siły i przyszłości państwa węgierskiego, ani w interesie powagi jego zagranicą, gdzie powagę i bezpieczeństwo państwa węgierskiego oceniają według stałości i szczerości pojednania miedzy dynastyą a narodem.

Berlin 24 maja. Rada związkowa upoważniła kanclerza państwa do zezwolenia na niektore wyjątki co do zakazu przywozu i przewozu żywych baranów z Austro Węgier i Rosyi. Wyjątki te dotyczą tylko zwierząt, przeznaczonych na cele hodowli.

Bern 24 maja. Radca związkowy Droz upoważniony został przez Radę związkową do podpisania zrewidowanego niemiecko-szwajcarskiego traktatu w sprawie osiedlania się cudzoziemców.

Paryż 24 maja. Senat uchwalił wniosek Bérangera w sprawie ustanowienia stosownie obostrzonych kar dla zbrodniarzy-recydywistów.

Paryż 24 go maja. *Echo de Paris* donosi, iż wyższa rada wojenna obradować będzie w początkach czerwca nad podwojeniem VI korpusu które prawdopodobnie zostanie przeprowadzone w sierpniu.

Montpellier 24 maja. Przybył tu prezydent Carnot. Miasto ubrane chorągwiami. Zauważono, iż powiewają flagi wszystkich obcych narodów, które wysłały delegacye uniwersyteckie na uroczystość 600-letniego jubileuszu tutejszej wszechnicy. Rektor przedstawił Carnotowi delegatów zagranicznych.

Montpellier 24-go maja. W przemówieniu swem podczas uczty oświadczył Carnot, iż szczęśliwym się czuje, patrząc, jak francuscy i zagraniczni studenci z równym zapałem oddają się nauce, postępowi i braterstwu ludów.

Podczas uroczystości uniwersyteckiej dziękował minister oświaty obecnym zagranicznym studentom i wyraził nadzieję, iż z pobratania się tego różnych narodów powstaną idee pokoju, pojednania i wzajemnego zbliżenia się.

Londyn 24 maja. Królowa Wiktorya zamianowała księcia Alberta Wiktora (najstarszego syna księcia Walii) księciem Clarena i Arondal i hrabią Athlone.

Londyn 24 maja. Izba niższa odroczoną została do 2 czerwca.

Londyn 24go maja. Izba gmin uchwaliła 141 głosami przeciw 67 bil w trzeciem czytaniu.

Konstantynopol 24 maja. Sułtan nadał Szakirowi baszy w dowód najgorętszego uznania jego działalności na Krecie order Imtiaz.

Konstantynopol 24 maja. Misya czarnogórskiego ministra Wukowicza nie osiągnęła pożądanego celu, gdyż ustanowiona *ad hoc* komisya oświadczyła się dla strategicznych powodów przeciw uregulowaniu rzeki Bojany. Wukowicz wyjedzie ztąd niebawem.

Czterej żołnierze, którzy córkę Iwanowa, dragomana rosyjskiej ambasady, napastowali, skazani zostali przez sąd wojenny na 10, 8 i 4 miesiące więzienia. Sułtan dołączył do wyroku sądu wygnanie osądzonych do Tripolis.

Polit. Corr. dowiaduje się, iż ambasador Nelidow oświadczył, że zadowolony jest tym wyrokiem. Zajście przeto załatwione.

Kair 24 maja. Rząd egipski przedłożył mocarstwom projekt dekretu w sprawie konwersyi z prośbą o przyjęcie tego projektu.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla nieszczęśliwego nauczyciela muzyki nadesłano bezimiennie z Krzeszowic 2 złr.

Dla pogorzelców w Świątnikach nadesłał p. Alojzy Braun z Nadworny 1 złr. 60 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 10	Anglobanki	150 60
„ srebrna „	89 75	Uniony	243 50
„ 4% złota	109 80	Bankvereiny	117 —
„ 5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	226 —
Akcye Ban. Aus.-W.	966 —	„ kol. Kar. Lud.	195 —
„ kredytowe	301 —	„ „ lwowsko-czerniow.	230 50
Londyn	117 35	„ „ połudn.	127 —
Napoleony	9 36	Elbethale	225 50
Dukaty	5 57	Nordbahny	2710
Marki	57 67½	Staatsbahny	222 50
5% Renta węg pap.	99 70	Alpiny	105 50
4% „ „ złota	103 60	Akcye tytoniowe	115 50
Losy prem. węg.	137 75	Ruble	134 75
Losy tureckie	35 80		

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 24 maja.

Banknoty austr.	173 35	4% Listy likw. pol.	64 50
Krótki Wiedeń	173 30	Akc. kol. Kar. Lud.	84 70
Banknoty ros.	234 —	„ austr. kred.	163 50
5% Listy zast. pols.	67 60	Ultimo Ruble	234 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 maja.

	placą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie	57 50	58 25
20-to frankówka ważna	9 35	9 45
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 —	90 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr	97 50	— —
4% „ „ 41 let	94 —	95 25
4% „ „ 56 let	93 75	95 —
4½% „ „	100 —	101 —
5% „ „	100 30	101 25
5% Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 —
5% „ nieprem.	101 25	102 —
5% Zakł. kred. zie. w Krak. 56 let	99 25	100 50

	placą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włośc. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 200 złr.	195 50	196 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
„ węgier. „	12 —	12 75
„ włosk. „	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 50	8 50
Wiedeń 23 maja.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	89 —	89 20
4⅕% „ srebrna	89 75	89 95

	placą	żądają
4% Renta złota	110 15	110 30
5% „ papier. nieopodatkow.	101 05	101 25
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 50
„ „ 1864 „ 50 „	181 50	182 50
4½% Obl. poł. kol. węg. (za Ostb.)	113 40	114 20
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	97 75	98 75
„ „ „ z r. 1884	97 75	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 50	93 —
Akcye bankowe		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	150 25	150 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 25	302 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	343 25	343 75
Oest. Länderbank . . 200 „	226 —	226 50
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	966 —	968 —
Unionbank . . . 200 „	243 75	244 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	160 —
Wied. Bankverein . . 100 „	117 —	117 70
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 50	204 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2710	2715

	placą	żądają
Gal. Karola Ludw. . 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Koszyce-Oderberg . 200 „	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Staats.-Eisenb. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. połączenie 200 srebr.	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost. 200 srebr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pl.	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
3% Premiowe [illegible]	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kredyt. [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Banku kraj. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% B[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Banku [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Węg. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
„ „ Jarosław 300	[illegible]	[illegible]
Koszyce-Oderb. 1879 200 [illegible]	[illegible]	[illegible]

	placą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn [illegible]	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie . . 100	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	[illegible]	[illegible]
Kredytowe . . . 100	[illegible]	[illegible]
Krakowskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwowskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy) [illegible]	[illegible]	[illegible]
Palfy [illegible]	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża [illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa [illegible]	[illegible]	[illegible]
Salm [illegible]	[illegible]	[illegible]
St. Genois [illegible]	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie [illegible]	[illegible]	[illegible]
Waldstein [illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	9 34	9 35

	placą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 72	11 77
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	134 37	134 75
Lwów 23 maja.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 40	101 10
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 65	95 35
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 45	96 25
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 15	100 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 75	105 45
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80
Warszawa 23 maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	94 85
„ „ V „	— —	93 75
5% Listy likwidacyjne	— —	90 20
6% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ III „	— —	95 —
„ „ IV „	— —	94 30

Wydział krajowy L. 56864. (1056 3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na drugą posadę nauczyciela adjunkta do nauk matematycznych i zawodowo-leśniczych przy krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Posada ta, do której przywiązana jest płaca roczna w kwocie 800 złr., obsadzoną będzie na razie prowizorycznie na rok jeden.

Do obowiązków nauczyciela-adjunkta należy:

1) wykładać matematykę zastosowaną do potrzeb gospodarza lasowego, tudzież jeden z działów inżynieryi leśniczej, przedewszystkiem zaś naukę zabudowania potoków górskich;
2) wykładać jeden z działów nauki leśnictwa (w ściślejszem znaczeniu), głównie zaś urządzenie lasu i administracyę lub użytkowanie z lasu (eksploatacyę lasów);
3) być pomocnym dyrektorowi i profesorowi nauk fachowych w przeprowadzaniu z uczniami demonstracyi i ćwiczeń praktycznych.

Bliższe określenie obowiązków obejmuje instrukcya wydana dla nauczycieli kraj. szkoły gospodarstwa lasowego przez Wydział krajowy.

Chcący ubiegać się o tę posadę winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do 30 lipca 1890 r. i przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) Świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują, mianowicie:
   a) świadectwo z odbytych studyów fachowych na akademii leśniczej,
   b) świadectwo ze złożonego egzaminu dyplomowego,
   c) świadectwo z dłuższej i z dobrym skutkiem odbytej praktyki w zawodzie gospodarsko-leśnym;
2) metrykę urodzenia;
3) krótki życiorys.

Pierwszeństwo otrzymają kandydaci, którzy wykażą się nadto świadectwem kwalifikacyjnem do pełnienia obowiązków nauczyciela przy średniej szkole leśniczej.

We Lwowie, 22 kwietnia 1890 r.

OBWIESZCZENIE.

L. 399. (1241-2-3)

Dnia **9 czerwca b. r.** odbędzie się **publiczna licytacya** za pomocą ofert celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy młyna solnego w Bochni** z wyjątkiem maszyneryj.

Roboty murarskie, ciesielskie, kamieniarskie, stolarskie i kowalskie wynoszą według kosztorysu 10967 złr. 94 centy.

Oferty należycie ostemplowane i zawierające 1100 złr. oraz oświadczenie, że oferentowi znane są warunki licytacyjne i na takowe się zgadza, należy wnieść tegoż dnia **najdalej do godziny 11 przedpołudniem** na ręce naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Bochni. Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Warunki licytacyjne, szczegółowe opisanie robót, kosztorysy, plany przejrzeć można w kancelaryi zarządu salinarnego w zwykłych godzinach urzędowych. Oferent winien takowe przed wniesieniem oferty podpisać w dowód, iż się na takowe bezwarunkowo zgadza.

Przedsiębiorcy nieznani c. k. Zarządowi winni przed wniesieniem oferty wykazać się świadectwami uzdolnienia do wykonania tego rodzaju robót, które przez c. k. Starostwo powiatowe ma być poświadczone.

C. k. Zarząd salinarny.

Bochnia, dnia 14 maja 1890 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 13759. (1240 2-3)

W celu nadania **jednego stypendyum w rocznej kwocie 220 złr. w. a.** z „fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie" — ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendyum to mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30go czerwca b. r.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie d. 26 kwietnia 1890 r.

Grott.

Gazeta kolejowa dla Galicyi i Bukowiny.
Zaproszenie do prenumeraty.
Redakcya „Gazety kolejowej dla Galicyi i Bukowiny“ w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 29 ma niniejszem zaszczyt donieść, iż dnia 25 maja b. r. wyjdzie pierwszy numer tego czasopisma.

Gazeta kolejowa dla Galicyi i Bukowiny, która wychodzić będzie raz na miesiąc (drugi numer 1go lipca b. r.)

I. będzie podawała wszystkie w ciągu miesiąca publikowane taryfy, dodatki, omyłki druku, sprostowania taryf, szczegółowe pozycye przekartowania i refakcye wszystkich kolei austro węgierskich i niemieckich z Galicyą i Bukowiną połączenia mających.

II. Omawiać będzie we wstępnych artykułach swych sprawy dotyczące interesów kupieckich naszego kraju, poruszać będzie istniejące braki i niewłaściwości na tem polu, oraz będzie ogłaszała wszelkie na piśmie lub ustnie przez pp. prenumeratorów wniesione uwagi, zażalenia, wnioski dotyczące spraw odnoszących się do ulepszenia komunikacyi, zniżek taryfowych i t. d.

III. Udzielać będzie swoim pp. prenumeratorom wszelkich wyjaśnień i informacyj odnoszących się do przewozu (transportu), przekroczeń czasu dostawy, roszczeń dotyczących odszkodowania itd., biorąc zupełną odpowiedzialność za wszelkie przez nią podawane pozycye taryfowe.

IV. Starać się będzie, aby wszelkie możliwe spory powstałe między zarządami kolejowymi i ekspedyentami na jak najkrótszej drodze załatwione być mogły.

Redakcya ośmiela się przeto wyrazić nadzieję i oczekiwanie, że Szanowni panowie Kupcy, Przemysłowcy i Fabrykanci raczą przez liczne prenumerowanie czasopisma tego umożliwić jej osiągnięcie wytkniętego celu.

Prenumerata wynosi rocznie złr. 4. — Ogłoszenia i inseraty obliczać się będzie tanio stosownie do taryf.

Pierwszy numer „Gazety kolejowej dla Galicyi i Bukowiny“ wysyła się na żądanie bezpłatnie. (1263-3-3)

Ważne dla maturzystów.

Drobner H. Rys historyi i literatury polskiej ułoż. według Chmielowskiego, Kuliczkowskiego, Mecherzyńskiego i Nehringa 60 ct. Nadsyłający 65 ct. do księgarni **J. Leona Pordesa** we Lwowie i **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie otrzyma egzemplarz franko. (1273)

U stóp Maryi.

Nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Maryi Panny, przez **Maryę Rafaelę.** — **Wydanie drugie** na pięknym welinowym papierze z kolorową obwódką.

Cena egz. brosz. 40 ct.; opr. w płótno angiel. 65 ct., opr. w wyborowy miękki szagryn, brzegi złocone 1 złr. 20 ct.

Do nabycia u **Kazimierza Zajączkowskiego,** pod „Aniołem“ w Krakowie, plac Maryacki N. 3.

Wielki wybór listew na ramy; przyjmuje się obrazy do oprawy. (1277-1-3)

Wyjeżdżającym do kąpiel krajowych

poleca się

Jarzyny suszone Izdebnickie

które są do nabycia

w Agencyi dla Rolników

w Krakowie, Rynek L. 34.

(1248-1-6)

EKONOM-GORZELNIK

poszukuje posady od 1 lipca b. r. O łaskawe oferty prosi pod adresem: **Ekonom-gorzelnik w Krakowie, Kleparski rynek pod Nr. 10.** (1278 1 2)

GOSPODARZ

w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady przy gospodarstwie od św. Jana na ordynaryą. Zgłoszenia przyjmuje **Taszycki w Chodorowy,** poczta **Grybów.** (1275-1-3)

Majątki

w Galicyi i Królestwie do sprzedania. — **Dzierżawy** 2 większe i 2 mniejsze do wzięcia od św. Jana b. r. — **Kamienice** i mniejsze realności z ogródkami i gruntami do kupna. — **Rządcy,** leśniczowie i t. d. Posyła do wizy paszporty i t. p. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30. (1216-1-4)

Dr. Jan Rosner,

b. asystent kliniki położniczej ginekol. Uniwersytetu Jagiellońskiego,

ordynuje podczas sezonu kąpielowego jak zwykle w **Franzensbadzie** (Steinhaus). (1157-1-6)

OBWIESZCZENIE.

Gmina m. Krakowa potrzebować będzie na czas od 1 października 1890 r. do 30 września 1891 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około **1500,000 klg. węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około **500 metrów sześciennych drzewa sosnowego,** suchego w grubych szczapach.

Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto PP. przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 30 maja b. r.** o godzinie 12 w południe w wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 cent. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj, nieodpowiednich co do osnowy, przygotowano odpowiednie druki, które zgłaszającym się w biórze ekonomicznem Magistratu wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biórze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przed południem. (1247 1-2)

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa

dnia 11 maja 1890 r.

Zakład wodoleczniczy Dra CHRAMCA.

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie, wraz z kuracyą od złr. 3·50, poczta, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacye.

ZAKOPANE

Pokoje elegancko umeblowane. Bilard, gimnastyka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Na zamówienie powozy do stacyi kol. w Chabówce.

Zakład rozporządza obecnie 65 pokojami!

Urocza miejscowość klimat. w Tatrach.

(1013-5-10)

Dr. Antoni Krokiewicz,

b. asystent Uniwersytetu Jagiell.,

ordynuje w zakresie chorób wewnętrznych od godziny 3 do 5 po południu przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 26 na pierwszem piętrze. (1227-3-10)

Deux gouvernantes françaises

cherchent à se placer aux appts: de 300 flor.

Agence Internationale Mme Sikorska, Cracovie, Rynek 7. (1242-2-3)

Biuro Nauczycielskie

J. z Jędrzejewskich Paulus

Wiedeń, Schottengasse L. 3,

poleca nauczycielki i bony narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (221-10 25)

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,

poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalsi oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (1238-17-18)

Modele paryskie.

Kamienica dwupiętrowa

z **oficynami,** ze **stajnią** i **wozownią,** oraz pięknym **ogrodem** przy ulicy Karmelickiej w Krakowie, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 55.** (974 6-)

FIRMA „LUX“

(Dr. Borkowski)

w Krakowie, Zacisze 5 i 7, I. piętro,

Maszyny do szycia

wszelkich systemów, oryginalne, poręka 5-letnia.

Singera rodzinna A. tylko 48 i 54 złr., zamiast 68 i 78 złr.; Howego 44 i 49 złr., zamiast 68 i 74 złr.; Weller & Wilson 41 i 46 złr., zamiast 65 i 70 złr.; Tytania, Medium, Elastic 52, 58 i 75 złr., zamiast 85, 80 i 110 złr.; ręczne od 6 złr. do 35 złr. o podwójnej nici; małe, łańcuszkowy ścieg, 3 i 4 złr., igły od 2 ct.; oliwa po 10 ct.

Sprzedaż na kredyt i na raty od 50 ct. tygodniowo.

Agentów i reprezentantów w całej Galicyi, Bukowinie, Szlązku i Królestwie Polskiem poszukuje się pod korzystnemi warunkami.

Zgłaszać się codziennie od 9ej do 1ej i od 3ej do 6ej popołud.

Potrzeba agentów na Kraków i podróżnych, wysoka prowizya. (1276 1-)

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU

Wyleczyć się z **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.

We Lwowie w apt: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt: PP. Redyka i Wiszniewskiego.

(467 12-)

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca b. r.

Stacya kolei północnej ces. Ferdynanda, pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela (1187-3-8)

Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.

POMPY

wszelkiego rodzaju do celów domowych i publiczn., gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Według Bower-Barff-patentowego inoksydacyjnego sposobu

INOKSYDOWANE POMPY

są ochronione przed rdzą.

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyj.

Dziesiętne, setne i mostowe wagi

drewniane i żelazne, do użytku handlowego, obrotowego, fabrycznego, gospodarczego i przemysłow. Wagi osobowe, do użytku domowego, na bydło.

Tow. komandytowe dla wyrobu pomp i machin.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS w Wiedniu, I., Wallfischgasse 14.** Katalogi darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich znanych handlach machin, towarów żelaznych itp., technicznych i wodociągowych, u przedsiebiorców budowy studzien itp. Należy żądać wyraźnie **Garvensa inoksydowanych pomp, albo Garvensa pomp.** (620-11-12)

Sprzedawany mniej więcej w dwudziestu tysiącach składów i wszędzie uznany jako najlepszy środek na wszelkie owady

„Zacherlin“



stał się **znów tańszym.**

Prawdziwe flaszki muszą być opatrzone nazwą J. ZACHERL i kosztują odtąd: 15, 30, 50 c. i 1 złr.

Na składzie jest:

w **Krakowie** u pp.: Stanisława Feintucha, M. Jawornickiego, F. Gralewskiego aptek., J. Barberowskiego, Jana Janigi, Józ. Skakalskiego apt., Filipa Eile, Wilh. Fenza, K. Wiszniewskiego apt., F. Sobierajskiego, J. Fr. Fischera, Franciszka Lenerta, Józefa Kulczyńskiego, M. Karasia, J. Kosza, Porębskiego i Zimlera, And. Schulza spadk., Edwarda Fuchsa, W. Goldwassera, W. Krzysztofowicza, Braci Hoczner, H. Kretschmera, Leona Rosnera apt., J. Braunfelda,

w **Krakowie** u pp.: A. Siedleckiego apt., J. Wentzla, H. Fritscha, F. A. Grigara, M. Doeninga, Mikuszewskiego i Zegadłowicza, Piotra Jadowskiego, Wiktora Redyka aptek., Konst. Smieszka; w **Andrychowie** Józefa Sowińskiego; w **Bochni** J. Michnika, M. Gattego; w **Grybowie** A. Muszyńskiego; w **Limanowy** Eug. Rozwadowskiego; w **Nowym Sączu** W. Filipek apt., J. Grossbard, R. Jakubowskiego, J. Kosterkiewicza spadk., Wikt. Oleksy; w **Podgórzu** Wiktora Schuh, Józ. Skakalskiego apt., M. Schlesingera; w **Rzeszowie** J. Schaitter & Co.,

w **Rzeszowie** u pp.: Ant. Karpińskiego, apt., Stanisława Pion, E. D. G. Neugebauera, W. Kalinowskiego apt., St. Jaśkiewicza, S. Blumenberga, Mosesa Weintrauba; w **Tarnowie** W. Müldnera & Comp., Tadeusza Scharffa, F. Leszczyńskiego, Jakóba Schenkla, H. Wierzyckiego, Mendel Esriel, Stan. Pawłowskiego apt., Józefa Sokalskiego, Moritz Adler, H. Wittmayer; w **Wieliczce** L. Windakiewicza, Franciszka Kleina; w **Żywcu** A. Wanickiego, Emila Haydn, Herdliczki apt., Lud. Groff apt.

(888-3-4)

WSPOMNIENIA

o Polskiej Pielgrzymce do Rzymu

w r. 1888 na jubileusz J. S. Leona XIII Papieża.

napisał *X. Dr Wincenty Smoczyński,* proboszcz w Tenczynku. Kraków, 1889, in 8°, stronnic 826.

Cena złr. 3 ct. 50 w. a.

Można nabyć u autora za nadesłaniem należytości przekazem pocztowym z dołączeniem 25 c. na koszta posyłki **poleconej.** W **Tenczynku,** p. **Krzeszowice** i w biurze **Drukarni „Czasu“** w **Krakowie.** (284 16-)

Nauczycielki

Polki, Francuzki, **inteligentne towarzyszki i bony** różnej narodowości, szukają umieszczenia przez **Ajencyę Stefanii Szurek** w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 10. (1222 3 3)

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA

ED. PINAUD

Mydło .... à l'**IXORA**
Essencya dla chustek ... à l'**IXORA**
Woda tualetowa ...... à l'**IXORA**
Pomada .... à l'**IXORA**
Olejek .... à l'**IXORA**
Puder ryżowy .... à l'**IXORA**
Kosmetyk .... à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(130-26-)

Płótna korczyńskie

poleca pierwsza krajowa fabryka tkacka *w Korczynie koło Krosna.*

Skład w Krakowie ul. Sławkowska L. 1, dom po ś. p. Helclowej.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie. (1208-4-6)

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu. **Wyłączny skład na Galicyę** posiada (1061-8-)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

Sklep na Małym rynku przy bramce przechodniej na plac Maryacki, **jest do wynajęcia od dnia 1go lipca.** (1262-3-3)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera w Nisku** oraz **prof. Barańskiego i Kretowicza** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1186-5-)

Spółka tkacka w Krośnie

przy

krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca Szanownej Publiczności:

Płótna i weby czysto lniane, bieliznę stołową, garnitury kawowe, ręczniki zwykłe i do kąpieli, chusteczki do nosa, fartuszki, firanki, portyery, materye bawełniane na ubrania męskie, płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące, z doborowego materyału, po najniższych cenach. (796 9 10)

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**



OSTRZEŻENIE.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc:** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (178-19 50)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gralewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nablig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest **według zegaru petersburskiego.** (2511-122-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*